

Forum Samorządowe
„Samorząd lokalny wobec przemian demograficznych
w województwie lubelskim w kontekście
Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021”
Lublin, 21 września 2021 r.

PANEL I

Czy jednostki samorządu terytorialnego mają wpływ na przebieg procesów demograficznych?

Prowadzący Artur Kalicki

Rozpoczynamy dyskusję pod hasłem: „Przemiany w perspektywie lokalnej: czy jednostki samorządu lokalnego mają wpływ na przebieg procesów demograficznych?”. Debatę będzie moderował Zbigniew Wojciechowski, wicemarszałek woj. lubelskiego. Uczestnicy debaty (na łączach) to: Zdzisław Antoń, Starosta lubelski; Krzysztof Iwaniuk, Wójt Gminy Terespol, samorządowiec od 1990 r.; Michał Litwiniuk, Prezydent Białej Podlaskiej; Marta Majewska, Burmistrz Hrubieszowa. Będą też uczestniczyli obecni tu: Jarosław Żaczek, inżynier rolnictwa, były poseł, były Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, od 2014 r. Burmistrz Ryk; pan Wojciech Żukowski, Burmistrz Tomaszowa Lubelskiego; pan Mirosław Żydek, Wójt Gminy Konopnica, w której przez ostatnie 20 lat liczba mieszkańców wzrosła dwukrotnie. Takich wyników nie ma żadna gmina na Lubelszczyźnie, a nawet w Polsce.

Dyskusja będzie dotyczyła tego rodzaju zmian demograficznych w perspektywie lokalnej: czy jednostki samorządu lokalnego mają wpływ na przebieg procesów demograficznych? Wiemy, że mają, ale jaki charakter ma ten wpływ?

Moderator Zbigniew Wojciechowski, Wicemarszałek Województwa Lubelskiego

Podobnie jak inne regiony Polski, także i województwo lubelskie jest zagrożone depopulacją. Z prognoz Głównego Urzędu Statystycznego, z których korzystaliśmy opracowując Strategię Rozwoju Województwa Lubelskiego na dekadę do 2030 r. wynika, że zmiany demograficzne są niekorzystne. W województwie lubelskim do 2050 r. ubędzie ok. 400 tys. mieszkańców. To tak jakby przestał istnieć Lublin. Musimy zrobić wszystko, żeby przeciwdziałać. Temu celowi służy też Strategia Rozwoju Województwa Lubelskiego, ale powinny też służyć strategię rozwoju gmin. O tym też będziemy rozmawiać.

Obszary depopulacyjne cechuje wysoki ubytek ludności; ujemny przyrost naturalny, ujemne saldo migracji. To dzieje się z różnych przyczyn: ekonomicznych, społecznych i innych. Mam nadzieję, że te działania, które podejmują władze woj. lubelskiego, powstrzymają ten niebezpieczny trend. 28 marca 2021 r. Sejmik Woj. Lubelskiego przyjął nową strategię. Opiniujemy strategię poszczególnych gmin. Oczekujemy, że w swoich strategiach zawrą zapisy przeciwdziałające depopulacji, zmniejszaniu niebezpiecznej tendencji. Ludności przybywa w gminach na obrzeżach wielkich miast, tak jest w gminach Konopnica, Jastków, Niemce.

Przechodzę do pytań:

1. W jaki sposób jednostki samorządu lokalnego bezpośrednio lub pośrednio wpływają na przebieg procesów demograficznych oraz jakie konkretne działania podejmują w tym zakresie, w tym kierunku?
2. Czy państwa strategie lokalne uwzględniają problemy demograficzne oraz jakie konkretne zapisy w tym zakresie przewidują?

Proszę o odpowiedź Starostę Lubelskiego, Pana Zdzisława Antonia.

Zdzisław Antoń, Starosta Lubelski

Bazując na bardzo ciekawym opracowaniu pana dra K. Markowskiego¹, który wymienił 4 główne czynniki wpływające na demografię, czyli tak naprawdę na to, co się u nas dzieje złego, to jest: wielkość popytu na pracę, wysokość wynagrodzenia, zmiany społeczno-obyczajowe i wsparcie mobilności, to muszę powiedzieć, że samorząd po zastanowieniu ma, może mieć wpływ na wielkość popytu na pracę i wysokość wynagrodzenia. Jak to osiągnąć? Wydaje się, że w prosty sposób, to znaczy musimy tworzyć miejsca pracy, bo nie ma innego sposobu zwiększenia popytu na pracę, a zwiększenie popytu na pracę może spowodować, że wzrosną płace i to daje możliwości wzrostu wynagrodzenia. Jak to zrobić? Problem z powiatem lubelskim niby właściwie jest niewielki, bo mamy 16 gmin, z czego w większości z nich, szczególnie wokół Lublina, ten przyrost występuje. Nie mamy problemów z ubytkiem mieszkańców, bo w naszym powiecie mieszkańców przybywa. Mamy problem z gospodarowaniem przestrzenią.

Wskażę 2 czynniki, które mogą, powinny powstrzymać trend depopulacyjny mieszkańców naszego województwa. Dobrym przykładem jest woj. podkarpackie i Rzeszów, gdzie jest bardzo dobra współpraca wszystkich samorządów. Do lubelskiego obszaru metropolitalnego należy większość gmin powiatu (12 gmin z 16; tj. poza obszarem są 4 gminy peryferyjne). Zespół pracuje nad strategią obszaru metropolitalnego oraz nad strategią rozwoju powiatu lubelskiego w ścisłej współpracy z gminami. Tylko wspólny program rozwoju pozwoli stworzyć warunki, aby zwiększyć liczbę przedsiębiorstw. Państwo zagwarantowało nam wszystko, co powinno: droga S17, lotnisko, na naszym obszarze kończy się budowa S19. Teraz naszym głównym zadaniem jest wykorzystanie warunków, które stwarza nam infrastruktura komunikacyjna. Mam nadzieję, że to się uda.

¹ K. Markowski, *Przyczyny i konsekwencje depopulacji na Lubelszczyźnie*, s. 122, [w:] *Depopulacja. Uwarunkowania i konsekwencje*, J. Hrynkiewicz, G. Ślusarz (red.), https://bws.stat.gov.pl/BWS/Depopulacja/Depopulacja_Uwarunkowania_i_konsekwencje.pdf

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Proszę o wypowiedź Pana Prezydenta Michała Litwiniuka.

Michał Litwiniuk, Prezydent Białej Podlaskiej

Nawiążę do podkreślonego przez Pana Marszałka we wprowadzeniu zjawiska suburbanizacji, procesu wyprowadzania się mieszkańców miast do okolicznych gmin, które w przypadku Białej Podlaskiej występuje w gminie wiejskiej Biała Podlaska. Ten trend występuje od lat i nie skończy się – jest to pewna już dziejowa prawidłowość, która w zasadzie powinna determinować nasze spojrzenie na potrzeby naszych lokalnych społeczności i być głównym wyznacznikiem planowanych przez nas kierunków rozwoju. Biała jest jednym z czterech miast subregionalnych – troszkę mniejszym od Zamościa i Chełma, a większym od Puław – i na tle tych porównywalnych jednostek w tej trudnej, obiektywnie dla wszystkich, sytuacji wskaźniki demograficzne i okolo-demograficzne mamy delikatnie lepsze, co wcale nie znaczy, że dobre. Bo choćby np. przyrost naturalny, ale właśnie w ramach MOF, czyli z uwzględnieniem współfunkcjonowania tych dwóch samorządów, czyli miejskiego i okalającej nas gminy, on kształtuje się na minimalnie dodatnim poziomie, w przeciwieństwie do ogólnego wskaźnika na Lubelszczyźnie. Podobnie kształtuje się saldo migracji – troszkę korzystniej niż w pozostałych miastach subregionalnych. Nie zmienia to jednak faktu, że stoimy przed identycznymi wyzwaniem. Na pewno istotnym czynnikiem charakteryzującym trudności rozwojowe Białej Podlaskiej jest to, że posiadamy jedno z najmniejszych zagęszczeń ludności. Bo Biała Podlaska z liczbą 57 tysięcy mieszkańców jest położona na prawie 50 km². To wynika z uwarunkowań ściśle geograficznych. Rzeka Krzna dzieli miasto na pół, a bardzo szeroki taras zalewowy rzeki spowodował, że w swoim historycznym rozwoju miasto rozlało się, że tak obrazowo to przedstawię, bardzo szeroko po obu stronach rzeki. A to z kolei wiąże się z istotnym wyzwaniem, jeśli chodzi chociażby o koszty budowy i utrzymania infrastruktury. Prosta matematyka wskazuje, że stosunkowo mniejsza liczba mieszkańców musi się złożyć na stosunkowo dłuższą sieć infrastruktury, dłuższe trasy transportu miejskiego etc.

Jak w ogólnym wymiarze wygląda to nasze myślenie o potrzebie przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom? Jeżeli za te 2 główne zagrożenia, co było dziś wielokrotnie podkreślane, uznamy po pierwsze, zmniejszanie się liczby mieszkańców, po drugie, starzenie się społeczeństwa, to w sposób naturalny wszyscy musimy sięgać po podobne środki – zachęcać młodych ludzi do zakładania rodzin, do podejmowania tych kluczowych dla ich całego życia decyzji o osiedleniu się i rozwoju z własną rodziną właśnie w naszych miastach, w naszych wsiach. I musimy tworzyć warunki sprzyjające podejmowaniu takich decyzji. Będę mówił o truizmach, wszyscy na pewno będziemy je w swoich wypowiedziach podkreślali. Czyli musimy dbać o adekwatną do potrzeb i odpowiednią jakościowo – a wymagania mieszkańców naszych miast ciągle rosną – sieć żłobków, przedszkoli, o wzrost jakości usług w placówkach edukacyjnych, ułatwianie prowadzenia własnych placówek przedsiębiorcom, jeśli chodzi o żłobki, przedszkola i szkoły niepubliczne, organizowanie przestrzeni przyjaznej, zwłaszcza rodzinom z dziećmi, w szeroko rozumianej infrastrukturze miejskiej – place zabaw, tereny rekreacyjne, obiekty sportowe, spacerowe, rozwój sieci dróg pieszo-rowerowych. To także,

odwołując się do tego drugiego z negatywnych czynników, czyli starzenia się społeczeństwa, konieczność zadbania o komfort życia seniorów. Wszystkie te działania podejmujemy w sposób kompleksowy w Białej Podlaskiej. Jak w przypadku wszystkich innych samorządów, nieocenioną pomoc czerpiemy ze wsparcia środków unijnych, bo wiele takich inicjatyw, wiele takich przedsięwzięć, przede wszystkim o charakterze inwestycyjnym, jest realizowanych ze wsparciem Unii Europejskiej.

Podejmujemy szereg działań, które mają ułatwiać życie przedsiębiorcom prowadzącym działalność w Białej Podlaskiej, szerzej, na terenie miejskiego obszaru funkcjonalnego. Tu z satysfakcją podkreślę, że Biała Podlaska była jednym z pierwszych samorządów w kraju i wcale nie tak licznych, które np. w okresie pandemii poza tarczą wynikającą z realizowanej przez państwo polityki przedstawił własny system wsparcia. To były kompleksowe wielowątkowe działania, z których na pewno za najistotniejszą, bo też stosunkowo najkosztowniejszą dla budżetu miasta, należy uznać uchwałę Rady Miasta o zwolnieniu przedsiębiorców z podatku od nieruchomości na okres 3 miesięcy najgłębszego *lockdownu* w zeszłym roku. Ale to także zwolnienie ich z opłat, jeżeli chodzi np. o działalność restauracyjną, z opłat za zezwolenie na sprzedaż alkoholu przeznaczonego do sprzedaży w miejscu jego spożycia. To także zwolnienie najemców z czynszów pod działalność gospodarczą lokali w zasobach miejskiej spółki lokalowej. Zwolnienie z opłaty prolongacyjnej, naliczanej ustawowo przy stosowaniu ulgi zwolnień w zapłacie podatku i innych należności publicznoprawnych. To także zrealizowany dzięki projektowi dofinansowanemu ze środków Unii Europejskiej system wsparcia dla osób zakładających działalność gospodarczą. Powstały 44 firmy, a jednostkowe dofinansowanie dla każdej osoby podejmującej działalność, a wykluczonej wcześniej w określony sposób, niemieszczącej się w zasadach projektu, sięgało nawet 30 tysięcy zł. Z jednej strony są działania ukierunkowane na podnoszenie komfortu życia w mieście, czynienie go coraz bardziej przyjaznym i tworzenie atmosfery zachęcającej do tego, żeby ludzie po prostu wybierali te nasze małe ojczyzny jako swoje miejsca na ziemi. Miejsca, gdzie czują się dobrze, gdzie widzą to swoje dobre samopoczucie w przyszłości. A także mają możliwość pracy i „zapewnienie chleba” rodzinie, a jednocześnie względnego komfortu. Ośrodek subregionalny, jakim jest Biała Podlaska ma kompletną infrastrukturę, 2 uczelnie wyższe – państwową szkołę wyższą i filię Akademii Wychowania Fizycznego. Mamy też państwową szkołę muzyczną I i II stopnia...

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Dziękuję za przedstawienie różnych uwarunkowań, które sprzyjają pozostaniu w swoich miejscowościach rodzinnych, w tych małych ojczyznach. Proszę o wypowiedź Burmistrz Hrubieszowa, panią Martę Majewską.

Burmistrz Hrubieszowa Marta Majewska

Hrubieszów jest w dużo gorszej sytuacji niż Lublin i Biała Podlaska. Potwierdzają to dokumenty i badania; jesteśmy na liście 122 średnich miast, które tracą funkcje społeczno-gospodarcze. Hrubieszów jest na 10. niechlubnym miejscu (wg danych PAN), co pokazuje w jakiej sytuacji się znajdujemy. Wyniki analizy potwierdziły to, co my tu na miejscu wiemy.

Hrubieszów leży na terenie powiatu, który w skali Polski jest powiatem wyludniającym się. To nie jest dobra wiadomość. Sytuacja demograficzna w Hrubieszowie kształtuje się pod wpływem migracji. Od 2010 r. ubyło ponad 2 tys. osób, czyli 10% mieszkańców Hrubieszowa; ma to wpływ na wszystkie dziedziny życia społecznego i rozwój miasta. Średnia wieku w Hrubieszowie wynosi 42 lata, można by powiedzieć, że niedużo, bo jest zbliżona do średniej wieku mieszkańców województwa lubelskiego. Bardzo trudno nam konkurować, mimo tych wszystkich działań, o których za chwilę, z takimi ośrodkami jak choćby Zamość, Chełm czy Biała Podlaska. My nie mamy takiej oferty, jaką przedstawił prezydent Białej. I pewnie nigdy nie będziemy mieli oferty, która zatrzyma młodych ludzi w Hrubieszowie. Położenie geograficzne Hrubieszowa jest specyficzne, co bardzo wpływa na sytuację, w jakiej się znajdujemy. Jeżeli chodzi o infrastrukturę drogową czy komunikacyjną wiemy, że jest to bardzo ważny warunek rozwoju. Hrubieszów jest miastem przygranicznym, wysuniętym najbardziej na wschód, ale drogi prowadzące do nas nie należą do najlepszych. Mam nadzieję, że nastąpi rozbudowa drogi nr 844. Droga nr 74 w kierunku Zamościa już jest remontowana. To są nasze okna na świat. Wszystkie działania ukierunkowane na naszych mieszkańców będą niewystarczające, jeżeli nie będzie infrastruktury drogowej.

„Rozlanie się” Hrubieszowa to skutek wieloletniej polityki urbanizacyjnej. Miasto zajmuje znaczną powierzchnię (33 km²), a liczy 16 tys. mieszkańców. W większości zabudowane jest budynkami jednorodzinnymi. Polityka nie była ukierunkowana na budowę wielomieszkaniową. Obecne zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego skierowane są na budownictwo wielomieszkaniowe. Jednym z głównych problemów w Hrubieszowie jest mieszkalnictwo, budowa i zapewnienie mieszkań. Od wielu lat nie było budownictwa wielomieszkaniowego (z wyłączeniem obiektów budowanych przez służby mundurowe). Hrubieszów jest miastem „mundurowym”; służby mundurowe są tu zlokalizowane. Podczas pandemii ucierpieli nasi mali przedsiębiorcy, ale stabilizacja zatrudnienia w służbach mundurowych miała pozytywny wpływ na nasz budżet.

Poza budową i zapewnieniem mieszkań równie istotna jest dobra oferta edukacyjna w szkołach, miejsca w przedszkolach, podnoszenie jakości usług, co także wpływa na sytuację demograficzną. Hrubieszów sąsiaduje z gminą wiejską Hrubieszów. Mieszkańcy Hrubieszowa może nie tyle budują swoje miejsce zamieszkania na terenie gminy wiejskiej Hrubieszów, ile swoje miejsce na ziemi mają w gminie, ale życie społeczne, kulturalne, zawodowe mają w mieście Hrubieszowie, gdzie mogą korzystać z całej oferty usług. Coraz więcej dzieci i młodzieży z gminy wiejskiej Hrubieszów korzysta z tej oferty.

Organizacja przestrzeni jest też istotna; Hrubieszów – obok miejsc rekreacji, miejsc przyjaznych i otwartych dla rodzin z dziećmi – ma drobną infrastrukturę skierowaną do mam, do rodzin z dziećmi. W Hrubieszowie realizujemy projekt Hrubieszowskie Centrum

Dziedzictwa, które będzie centrum dla wszystkich grup społecznych. Takie miejsca budują tożsamość i związki ze swoim miejscem na ziemi, co jest istotne dla tej młodzieży, która mimo wszystko w pewnym momencie wyfrunie z Hrubieszowa. Dbamy też o to, żeby w pewnym momencie podejmowała decyzje, żeby tu wrócić.

Niezwykle istotne są miejsca pracy. Mamy z tym wielki problem, ale też świadomość, że tego problemu nie rozwiążemy. Samorząd nie stworzy wielkiego centrum korporacyjnego, nie zbuduje fabryki z kilkuset miejscami pracy. Możemy podejmować działania prospołeczne, skierowane do młodzieży, np. akcja „Hrubieszów – Jestem Stąd”. Pokazujemy młodemu, że tutaj mają swoje miejsce na ziemi, nawet jeżeli „wyfruną”, to chcemy, żeby wrócili. W tym kierunku działa Forum Młodych „Zrozum Hrubieszów” organizowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Hrubieszowskim Domu Kultury. Korzystamy z programów dla młodzieży, które pokazują, że Hrubieszów może być dobrym miejscem do zamieszkania, nawet jeżeli nie w tej chwili, to po powrocie, po zdobyciu wykształcenia. Miasto pozyskało środki z funduszy norweskich, dzięki którym powstanie szereg instytucji. Realizujemy też projekty tzw. miękkie, zmierzające do rozwoju inicjatyw lokalnych, do rozwoju Hrubieszowa.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Gmina Konopnica w powiecie lubelskim może poszczycić się wzrostem liczby mieszkańców. Proszę Wójta, Pana Mirosława Żydkę o zabranie głosu.

Wójt Gminy Konopnica Mirosław Żydek

Problem zmieniającej się sytuacji demograficznej można rozpatrywać na wielu różnych płaszczyznach. Rozmawiamy o tym, jak samorządy podchodzą do tego problemu i co mogą uczynić? Powiem uczciwie; na procesy demograficzne my samorządowcy nie mamy wpływu. Biorąc pod uwagę różnorodność naszych gmin i ich położenie, możemy inicjować, próbować, zapisywać w różnych dokumentach strategicznych takie działania, które mogłyby spowodować zwiększenie populacji w naszych gminach. Nie zawsze jest to możliwe. Samorząd gminy nie ma wpływu na tendencje ogólnopolskie; nie może ich wyhamować. Gmina Konopnica jest typowym przykładem, zresztą nie tylko my, ale wszystkie gminy w tzw. „wianuszkach” lubelskim mają, pewnego rodzaju „komfort demograficzny”. U nas nie zauważa się tendencji, o jakich mówili moi przedmówcy. Obserwujemy tendencje wręcz przeciwne: dodatnie saldo migracji, które jest największym czynnikiem wzrostu ludności w gminie Konopnica. Notujemy też dodatni przyrost naturalny. Gmina Konopnica leży w wianuszkach lubelskim; dużo młodych osób znajduje tu miejsce osiedlenia w wieku, gdy w rodzinach pojawiają się dzieci. Dla budżetu gminy ma to wymierne korzyści – dodatkowe dochody podatkowe gminy. Ale tych dodatkowych środków finansowych nie wystarcza, żeby nadażyć z budową infrastruktury niezbędnej dla nowych osiedli powstających w gminie Konopnica.

Pomimo wielu wysiłków od lat nie możemy nadażyć z pozyskaniem środków na infrastrukturę. Myślę szczególnie o takiej infrastrukturze, o której wspominał wojewoda pan Lech Sprawka:

światłowód, czyli szybki internet, brak kanalizacji... W każdym roku wydatkujemy kolosalne pieniądze z budżetu gminy na poprawę infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej, ale jeszcze nie wszystkim mieszkańcom zapewniamy ten komfort. Pojawia się problem (wielokrotnie zgłaszany przez badaczy, m.in. przez prof. Śleszyńskiego) wysokich kosztów budowy i utrzymania elementów infrastruktury dla rozproszonych inwestycji mieszkaniowych (m.in. sieci wodociągowych, kanalizacyjnych, dróg).

W każdej z gmin pojawia się problem transportu. Koszty związane z utrzymaniem transportu publicznego to problem, który od kilku lat jest dużym wyzwaniem. Staramy się reagować na różnych płaszczyznach i podejmować różne działania. Tu jednak konieczna jest bliższa współpraca z dużym ośrodkiem miejskim, tj. Lublina z gminami ościennymi, które stały się typowymi sypialniami, typowymi osadami mieszkalnictwa jednorodzinnego dla niedawnych mieszkańców większego miasta. Ci mieszkańcy traktują to miejsce do życia jako sypialnię, wymagają oczywiście dobrej komunikacji transportem publicznym oraz dobrych dróg, bo pracują, uczą się, studiują w większym ośrodku miejskim. To naturalne. Ale bez ścisłej współpracy z dużym miastem nie da się zapewnić komfortu naszym mieszkańcom.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Panie Wójcie, czy Pan jest zadowolony, że przenoszą się do Pana pięknej gminy podlubelskiej mieszkańcy Lublina, że rodzą się dzieci, że jest wysoki przyrost naturalny?

Wójt Gminy Konopnica Mirosław Żydek

Myślę, że każdy, Panie Marszałku, byłby na moim miejscu zadowolony, i nie tylko na moim miejscu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z konsekwencji niskiego poziomu dzietności w Rzeczypospolitej. Migracja, bo nie tylko przyrost naturalny, ale i migracja w naszej gminie też jest in plus. Przeprowadzanie się z miasta na wieś jest też pokłosiem „pocovidowym”. Ci wszyscy, którzy byli zamknięci z dziećmi w czterech ścianach bloku, często bez balkonu, przez kilka czy kilkanaście tygodni, odczuli, jak ważne jest posiadanie chociaż kawałeczka trawnika, kawałka jakiegoś podwórka, na który można byłoby wyjść z dziećmi, pomimo lockdownu... I to automatycznie sprawiło, że w roku bieżącym już mamy złożonych ponad 600 wniosków o warunki zabudowy, nie licząc tego, co jest, czyli wypisów z planu. To będzie skutkowało kolejnym wzrostem inwestycji jednorodzinnych. I znów wracamy do poprzedniego zagadnienia – nienadążania z infrastrukturą... Bardzo trudno będzie pokonać te bariery z budżetu gminy, bez zewnętrznych środków finansowych.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Poproszę Burmistrza Tomaszowa Lubelskiego, Pana Wojciecha Żukowskiego.

Burmistrz Tomaszowa Lubelskiego Wojciech Żukowski

Dyskusja, którą dzisiaj prowadzimy, odbywa się we właściwym czasie, gdy obserwujemy zmianę polityki władz centralnych, czyli odchodzimy od wdrażania koncepcji dyfuzyjno-polaryzacyjnej, która koncentrowała się na większych ośrodkach i wchodzimy do ośrodków mniejszych. Ma to też przełożenie na strategię woj. lubelskiego, na plany województwa. To dobrze, że o tym teraz rozmawiamy, bo negatywne zjawiska, których także Tomaszów jest udziałowcem, będziemy mogli w większym stopniu zmienić w perspektywie najbliższych lat. Bez jednoznacznej zmiany polityki władz centralnych dotyczącej m.in. kwestii wykluczenia komunikacyjnego (Hrubieszów i Tomaszów położone są peryferyjnie) niewiele możemy zrobić, aby negatywne zjawisko, jakim jest migracja z naszych ośrodków, uległo radykalnej poprawie. Starosta Lubelski cieszy się, że już ma połączenie komunikacyjne z Warszawą. My w Tomaszowie jeszcze nie mamy; połączenie z Warszawą jest wciąż wielkim problemem. Wczoraj mieliśmy spotkanie z przedstawicielami Centralnego Portu Komunikacyjnego. Gdybyśmy mogli powiedzieć, że Tomaszów Lubelski przestał być wykluczony komunikacyjnie, to byłaby dla Tomaszowa epokowa zmiana.

Sytuacja demograficzna Tomaszowa jest podobna do przedstawionej przez Panią Burmistrz Hrubieszowa. Mamy bardzo podobne tendencje; od 2015 do 2020 r. ubyło w Tomaszowie tysiąc mieszkańców. Ta tendencja jest stała; z roku na rok zmniejsza się liczba mieszkańców. Tak samo stałą tendencją jest wzrost udziału osób w wieku poprodukcyjnym. Mamy niekorzystne tendencje, ale to nie znaczy, że nie możemy nic z tym zrobić, nie możemy biernie przyglądać się tym zjawiskom; musimy starać się to zmieniać. To są wszystkie działania związane z poprawą infrastruktury oświatowej, infrastruktury rekreacyjnej, lepszy dostęp do kultury. Oferta naszych miast nie może odbiegać od tej większych miast, chociaż nie aspirujemy do tego, żeby tworzyć ofertę bardzo bogatą.

W strategii województwa powołano miejskie obszary funkcjonalne (MOF), opracowujemy strategię ponadlokalne. To są dobre rozwiązania; nie ograniczamy się tylko do miasta Tomaszowa, ale rozmawiamy z gminą Tomaszów, bo na wiele zjawisk musimy patrzeć wspólnie. Nigdy wcześniej tak dużo i często nie rozmawiałem z Panią Wójt o zjawiskach, które dotyczą nas razem. Mamy podobne sytuacje, z oferty, która jest na terenie miasta, chcą korzystać mieszkańcy gminy. Taką możliwość stworzymy w ramach strategii ZIT-u; spróbujemy razem programować i rozwiązywać problemy w ramach miejskich obszarów funkcjonalnych.

Analizując możliwości miejskiego obszaru funkcjonalnego, możliwości wykorzystania istniejącego potencjału, często spotykamy się z ograniczeniami, które nie pozwalają nam w pełni z nich skorzystać. Zgłosimy propozycje, które pozwolą efektywniej wykorzystać środki, aby złagodzić natężenie negatywnego trendu, jakim jest migracja naszych mieszkańców. Będzie to jednym z głównych kierunków, który chcemy przyjąć w naszym miejskim obszarze funkcjonalnym; chcielibyśmy stworzyć system stypendialny, który będzie zachęcał młodzież do dłuższego pozostania na terenie miasta i gminy... Zaobserwowaliśmy takie zjawisko, że im szybciej młodzież wyjedzie, tym mniej chętnie wraca. Nie mamy oferty szkolnictwa wyższego, nie będziemy mieli i nie aspirujemy aż tak daleko, ale chcielibyśmy, żeby po uzyskaniu wyższego wykształcenia nasi mieszkańcy widzieli możliwość prowadzenia

u nas działalności gospodarczej itd. Temu mają służyć rozwiązania, które chcielibyśmy w naszych strategiach przyjąć. Temu ma służyć też rozwijanie robotyki; chcielibyśmy, żeby się u nas rozwijała, po to żeby młodzi ludzie chcieli w przyszłości, korzystając ze stosunkowo niezłej infrastruktury połączeń internetowych, wracać do Tomaszowa i tutaj widzieli możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Mamy pewne możliwości przeciwdziałania niekorzystnym tendencjom demograficznym, wspólnie władze: centralne, województwa, lokalne. Wspólnym zadaniem jest też stwarzanie możliwości rozwijania budownictwa komunalnego, bo bez tego młodzi ludzie i generalnie mieszkańcy nie będą zostawali...

O pewnych wspólnych działaniach, o których już wcześniej moja koleżanka i koledzy mówili, nie chcę mówić. To jest budownictwo... To tyle w tej części.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Rozumiem, że Pan nawiązał do autostrady, do drogi ekspresowej nr 17, która dotarła do Lublina i dalej...

Burmistrz Tomaszowa Lubelskiego Wojciech Żukowski

Ze względu na brak dobrych dróg przedsiębiorcy nie chcą tu lokować swojej działalności. Są szanse, że to się zmieni, ale dopóki się nie zmieni, to trudno będzie przekonać młodych ludzi, żeby mieszkali w Tomaszowie...

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Droga nr 17 powinna do 2025 r. być zbudowana do granicy w Hrebennem.

Proszę Wójta Terespola, Pana Krzysztofa Iwaniuka. Panie Wójcie, Pan jest w szczególnym miejscu; w gminie ma Pan największy europejski port przeładunkowy. Jak w gminie Terespol kształtuje się sytuacja demograficzna?

Wójt Terespoli Krzysztof Iwaniuk

Nasza dyskusja dotyczy najpoważniejszych spraw, z którymi będziemy musieli się zmierzyć. Problemy wynikające ze zmieniającej się sytuacji demograficznej bardzo szybko do nas przysły. Dzisiaj jest to wyzwanie na miarę naszych czasów, bo problem zaczyna nam bardzo dokuczać. Jeżeli chodzi o samorządy lokalne, to jesteśmy w Polsce bardzo zróżnicowani. Szczególnie gminy wiejskie. Bo obszary metropolitalne mają się jak najlepiej, w miarę najlepiej, porównywalnie z największymi miastami. Gminy średnie i gminy zmarginalizowane, odległe, daleko od szosy czy daleko od miasta mają problemy, które się systematycznie

pogłębiają. Bardzo dużo mówi się o zrównoważonym rozwoju. Ale, co on ma znaczyć, tego nikt do końca nie wie? Jeżeli chcemy, żeby za 30 lat nie było programu zaludniania niektórych części Polski, to trzeba byłoby pomyśleć o specjalnym programie dla obszarów wiejskich, dedykowanym właśnie do nich, bo one sobie same nie poradzą. Tam często nierozwiązane są problemy elementarne: połowa dróg jeszcze nieutwardzonych albo wymagających generalnego remontu, nie wszyscy mają wodociąg, trzydzieści parę procent nie ma rozwiązanego problemu sanitacji. To dotyczy też Lubelszczyzny; są to wyzwania, które w ramach równoważenia rozwoju, trzeba rozwiązywać... Pan Burmistrz mówił, że zmienia się podejście i polityka – to jest najwyższa pora, bo te problemy się nasilają. W niektórych gminach z usług publicznych, oprócz samorządu lokalnego, finansowany jest sklep obwoźny, karetka pogotowia... My, jako samorządy, mamy bardzo ograniczony wpływ na dietność kobiet. Niektóre najbogatsze samorządy próbowały wdrażać programy in vitro, udzielać pomocy małżeństwom, które nie mogły mieć dziecka. Ale to niewiele zmienia ogólną sytuację. Przez ostatnie 30 lat zrobiliśmy ogromne postępy, niektórzy mówią o rozwoju, ale jest to raczej odrabianie zapóźnień cywilizacyjnych w elementarnej infrastrukturze komunalnej. Przed nami są wyzwania dotyczące infrastruktury społecznej. Trzeba zreformować ochronę zdrowia, bo dostęp do lekarza, nawet podstawowej opieki zdrowotnej, jest inny w mieście, a zupełnie inny na prowincji. Największą klęską naszego 30-lecia, jeżeli chodzi o samorządy, jest zagospodarowanie przestrzenne. W Polsce mamy tereny przeznaczone pod zabudowę dla ponad 200 milionów mieszkańców. Rozpraszenie zabudowy nie sprzyja dobrej sytuacji ludnościowej w miastach, mimo „nadopiekuńczości” nad największymi miastami. W czasach mojej młodości awansem cywilizacyjnym było mieszkanie w mieście, w bloku. Dzisiaj każdy, kogo tylko stać, ucieka za miasto i chce mieć mały biały domek z dwoma garażami. Od wielu lat taki sam trend jest w Europie. Nic nowego nie wymyśliliśmy. Miasta poszerzają granice, a mieszkańcy uciekają jeszcze dalej, bo coraz lepsza jest komunikacja, coraz lepsze drogi. Metropolie rozlewają się w nieskończoność, znacznie podnosząc koszty infrastruktury.

Popatrzmy na moją gminę. Wydawałoby się, że zupełnie inaczej funkcjonuje, bo u nas miasteczko jest sypialnią, a wszystkie miejsca pracy są u nas. My mamy w samych Małaszewiczach, które zawsze były dużym portem, 200 km torów na 300 hektarach... Jeszcze do roku 1990 port zatrudniał ponad 5 tysięcy pracowników, przeładowywał rocznie około 10 milionów ton ładunku. Był porównywalny z portem w Gdyni. Port ukierunkował osadnictwo, mieszkańców.

Są trzy przejścia graniczne, bo i TIR-owskie, i kolejowe, i drogowe do Brześcia, sąsiedztwo 350-tysięcznego miasta z drugiej strony rzeki. Wydawałoby się, że takie miejsca na styku dwóch systemów gospodarczych powinny rozkwitnąć. A jest całkiem inaczej. Co w takim razie się dzieje? Dlaczego tak łatwo to nie idzie? W roku 1996 utworzyliśmy strategię rozwoju, łącznie z planem zagospodarowania. Przewidzieliśmy 2 strefy gospodarcze, wolny obszar celny, kupowaliśmy tereny pod mieszkalnictwo, przygotowujemy tereny pod nowe osiedle mieszkaniowe, bo ciągle mamy bardzo dużą liczbę miejsc pracy, około 3,5 tys. w Małaszewiczach, będą jeszcze kolejne... Trzeba odrabiać zapóźnienia cywilizacyjne w infrastrukturze. Brakuje infrastruktury społecznej, o co pytają nasi mieszkańcy oraz ci, którzy

zaczynają się u nas osiedlać. Sytuacja demograficzna nie jest dobra; w roku 1990 było u nas 8,5 tys. mieszkańców, obecnie jest około 6 tys.

Co musimy robić na przyszłość? Jeśli nie mamy wpływu na dzietność kobiet, to będziemy konkurować, żeby jak najwięcej ludzi chciało mieszkać na terenie naszej gminy. My też to czynimy. Częste zmiany prawne i brak stabilności finansowej utrudniają sukcesywne i konsekwentne realizowanie planów. Nie wiemy, czy w przyszłości będzie nas stać na utrzymanie infrastruktury społecznej. Mimo tej ogromnej liczby miejsc pracy, młodzi wyjeżdżają. Tak zresztą było od wielu dziesiątków lat. To jest ogromne wyzwanie dla obszarów wiejskich.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

O wypowiedź proszę Burmistrza Ryk, Pana Jarosława Żaczka.

Burmistrz Ryk Jarosław Żaczek

W wypowiedziach moich przedmówców padło wiele ważnych spostrzeżeń. Ryki nie są samotną wyspą, również nas dotykają niekorzystne procesy demograficzne. Gmina Ryki znajduje się 100 km od Warszawy; wielu młodych ludzi wyjeżdża i tam się kształcą. Nie mogą znaleźć w Rykach pracy wynagradzanej odpowiednio do kwalifikacji, zostają w Warszawie. Taki trend występuje od wielu lat. Obecnej sytuacji demograficznej nie oceniam źle; od wielu lat liczba mieszkańców utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie około 20,5 tysiąca mieszkańców. Liczba urodzeń, z małymi wahaniami, od wielu lat jest na tym samym poziomie.

Większość instrumentów, które mogą w jakiś sposób – oczywiście nie odwrócić, bo to jest niemożliwe – ale zahamować te negatywne procesy demograficzne, leży w rękach władz centralnych. Przez wiele lat niewiele się w tej kwestii działo, a skutki będą w latach kolejnych ogromne. W ostatnim czasie wiele dobrego dzieje się w tym zakresie, przede wszystkim rozsądna polityka rodzinna. Jest dobra, atrakcyjna polityka podatkowa oraz polityka nastawiona na zwiększanie aktywności gospodarczej. Samorząd pośrednio może w tym uczestniczyć poprzez politykę informacyjną, przez aktywność administracji, tak żeby te instrumenty były jak najbardziej efektywne, a bezpośrednio – poprzez własne działania. Chodzi o działania skierowane na budowę infrastruktury drogowej, kanalizacyjnej, wodociągowej, infrastruktury związanej z kulturą, oświatą, a także wszelkie działania, żeby te nasze małe ojczyzny były coraz bardziej atrakcyjne, żeby były estetyczne, żeby żyło się tak samo dobrze jak w dużych miastach. W Rykach staramy się to robić. Pod względem każdego rodzaju infrastruktury nasze działania idą w dobrym kierunku, chociaż oczywiście wiele przed nami. Staraliśmy się też podejmować działania związane z wykluczeniem komunikacyjnym. Powołaliśmy własną spółkę komunalną PKS Ryki, która obsługuje nie tylko naszą gminę, nasze miejscowości, ale powiat i kilka gmin spoza tego obszaru.

W obecnej sytuacji jestem jednak umiarkowanym optymistą. Ryki, jak powiedziałem, leżą blisko Warszawy. Ze względu na nowo wybudowaną trasę wydaje się, że leżą jeszcze bliżej. Spod Urzędu Miasta do centrum Warszawy, w zależności od tego, ile stoimy na światłach, czy w korku w Warszawie, to jest 1 godzina albo 1 godzina 15 minut. To powoduje, że młodzi ludzie, którzy na stałe czy czasowo osiedli w Warszawie, mogą w tej Warszawie nadal pracować, natomiast, i to już jest coraz bardziej widoczne, szukają miejsca u nas w Rykach. Wracają, kupują działki i zaczynają się budować. Krótko mówiąc, za cenę małego mieszkania w Warszawie można wybudować domek w Rykach i tutaj żyć spokojnie, wygodnie, bezpiecznie i dużo taniej.

Prowadzimy szereg działań, żeby stworzyć dobrą ofertę inwestycyjną dla naszych przedsiębiorców i inwestorów zewnętrznych. W ostatnim czasie w Rykach powstało kilka firm innowacyjnych z branży energetycznej, obróbki szkła, budowy pieców do wytopu szkła, aluminium oraz z branży energetycznej, przetwórczej. To w niedalekiej perspektywie, kilku lat, daje nam szansę na co najmniej kilkaset miejsc pracy. A miejsca pracy to jest to, co przede wszystkim może młodych ludzi związać z naszym miastem. Prowadzimy bardzo aktywną politykę przestrzenną na potrzeby naszych mieszkańców, na potrzeby firm, które chcą u nas otworzyć swoją działalność.

Wszystkie te działania są oczywiście ważne, bardzo istotne i mam nadzieję, że przyniosą oczekiwane efekty. Ale jeśli wmawia się młodym ludziom, młodemu pokoleniu, że rodzicielstwo, że tradycyjna rodzina jest przeżytkiem, że jest czymś nienowoczesnym, to przynosi to niestety negatywne skutki. I tu jest wielka praca przed nami – żebyśmy promowali właśnie ten tradycyjny model rodziny, bo on daje nam szansę na przyszłość. Żebyśmy mówili, że da się pogodzić pracę zawodową z macierzyństwem, że macierzyństwo jest dla kobiety wielką wartością, a dla mężczyzny, dla ojca – wielką radością, dumą i wyzwaniem, że dziecko jest największą wartością, że dodaje sił, energii, daje osobiste bezpieczeństwo i spokój, i myślę, że bezpieczną przyszłość dla naszego kraju.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Rzeczywiście dzieci są sensem życia.

Drugą turę pytań, zaczniemy od Pana Starosty. Jak na terenie powiatu lubelskiego przedstawia się proces suburbanizacji, jaki ma wpływ na rozwój, w jaki sposób można zapobiec niekontrolowanemu rozproszeniu zabudowy?

Starosta Lubelski Zdzisław Antoń

Według mnie głównym problemem są finanse. W planach przestrzennego zagospodarowania można robić szczegółowe plany budowy osiedli na niewielkich działkach. Wtedy gmina musi ponieść wszystkie koszty infrastruktury: droga, kanalizacja, wszystko. To jest ten model, który rozwiązuje w dużej mierze problemy. Nie ma zatem innego wyjścia; rząd musi stworzyć

fundusz, który będzie inwestycje w infrastrukturę techniczną na takich osiedlach dofinansowywać. Nie ma innego rozwiązania, według mnie gminy nie pójda na tego typu rozwiązania, bo ich nie stać na takie inwestycje. Trzeba rozbudować oczyszczalnie ścieków, trzeba budować nowe ujęcia wodociągowe. Mówimy oczywiście o tych gminach podlubelskich, gdzie przybywa mieszkańców i zabudowa wokół Lublina jest rzeczywiście intensywna. Deweloperzy robią różne dziwne historie; jeśli chodzi o powiat i zezwolenia na budowę my tutaj jesteśmy bezradni – po prostu takie jest prawo, takie są przepisy. Musimy zezwalać na przeróżne historie tworzone przez deweloperów. To krótko na temat, jak sobie z tą sprawą poradzić. Bo ludzie się będą przenosić, nic na to nie poradzimy. Szukają tych miejsc. Trzeba rzeczywiście robić tak, jak na tym zdjęciach – piękne osiedle domków jednorodzinnych, uporządkowane, z pięknymi ulicami, chodnikami, całą infrastrukturą.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Pytanie do Wójta Terespola Pana Krzysztofa Iwaniuka. Jak położenie przygraniczne – trzy przejścia graniczne zlokalizowane na terenie gminy – wpływa na procesy demograficzne w regionie? Na terenie gminy Terespol – w Małaszewiczach – znajduje się jeden z największych parków logistycznych w Europie, o tym mówiliśmy. Czy jego utworzenie sprawiło, że reaktywowany jedwabny szlak zmaterializuje się w Polsce Wschodniej, która przestanie być traktowana jako peryferium?

Wójt Terespol Krzysztof Iwaniuk

Myślę, że to jest jeszcze raz szansa na to, żeby nasze położenie geograficzne między Wschodem a Zachodem, teraz już Dalekim Wschodem a Europą, docelowo wykorzystać do celów gospodarczych. Bo tak jak Amerykanie podkreślają: po pierwsze gospodarka, po drugie gospodarka i po trzecie też. Dlatego też jest to ogromna szansa. Dzisiaj z tego najbardziej korzysta państwo, bo z Małaszewicz do budżetu centralnego płynie ponad 5 miliardów złotych – cło, VAT, akcyza. Chcemy żeby przywrócić nam przynajmniej część podatków, które zostały zebrane, bo musimy sprostać tym wyzwaniom, oczekiwania wobec nas też są dużo, dużo większe.

Ja jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę: kształcenie. Otóż zawsze u nas było tak, że kiedy rodziło się dużo dzieci, to zasiłały stocznie, Śląsk itd. Ale mimo wszystko nas ciągle przybywało. Dzisiaj sytuacja jest taka: kiedy nie ma szkolnictwa zawodowego, mamy miejsca pracy, a nie ma komu pracować. Myśmy nie wykorzystali graniczności, a można powiedzieć, że granica na Bugu przypomina trochę mur berliński, teraz to jeszcze taki trochę kolczasty w swojej części. To jest rzecz, która powinna nam dawać rentę, którą kiedyś widziano w lepszej części Europy, gdzie w firmie pracowali różni ludzie z różnych państw. U nas praktycznie jest to bariera nie do przebycia. A proszę zwrócić uwagę, że za moich czasów 4% populacji Polaków studiowało, dzisiaj ponad 40%. I zgadzam się, że ci, którzy wyjeżdżają na studia, obojętnie jakie, nie chcą tu wracać, bo dla nich te miejsca pracy są nieatrakcyjne. Oni nie chcą

być magazynierami, nie chcą być operatorami suwnicy i wielu innych rzeczy, bo oni są już do wyższych celów. I nieważne, czy skończyli obronę narodową, turystykę pielgrzymkową, socjologię czy coś jeszcze innego. Dlatego trzeba byłoby przywrócić szkolnictwo zawodowe. Nie wszyscy powinniśmy być magistrami, bo takie przypadki już są: magister na suwnicy, magister pomoc przedszkolna – ci, którzy zechcieli wrócić. Tak, że graniczność i sąsiedztwo są chyba dla nas ogromną szansą do wykorzystania. Dlatego ruch pieszy, rowerowy, mały ruch graniczny, wreszcie umowa z Białorusią... Ja wiem, że teraz jest wyjątkowo trudny czas, ale myślę, że trzeba, bo my nie mamy nawet umowy o granicy państwowej z Białorusią, jest między PRL i ZSRR z lat sześćdziesiątych. To by dawało nam szansę, że być może mieszkając w Brześciu, chętnie by nasi sąsiedzi u nas pracowali. Tak jak dzisiaj to robią Ukraińcy, którzy wsparli naszą gospodarkę w tych trudnych czasach.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Panie Prezydencie, czy Biała Podlaska jako jeden z większych ośrodków subregionalnych w regionie podejmuje działania nakierowane na wzmocnienie potencjału gospodarczego, podnoszenie jakości usług publicznych oraz jakości życia mieszkańców?

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk

Jak wszyscy w naszej braci samorządowej, czynimy nieustanne starania, by dbać o rozwój miasta, by przeciwdziałać negatywnym zjawiskom. W skali Lubelszczyzny jesteśmy sporym miastem subregionalnym. W tej kadencji tak się złożyło, że wskutek wyjątkowej absorpcji środków unijnych z zakończonej już perspektywy i innych podejmowanych przez nas działań, angażujemy tę sferę wydatków majątkowych, czyli ponoszonych z budżetu na inwestycje. Kwoty wydatków inwestycyjnych średniorocznie są kilkakrotnie wyższe niż miało to miejsce w poprzednich kadencjach samorządu, tym samym napędzają lokalną gospodarkę. Lokalni przedsiębiorcy, drogowcy, budowlancy sięgają po zlecenia w przetargach, napędzają lokalną infrastrukturę. To daje pracę nie tylko bezpośrednio zatrudnionym, ale też wszystkim kooperantom. A podatki zostają w naszym mieście.

W tej kadencji – po raz pierwszy w historii naszego samorządu – wprowadziliśmy plan budowy dróg opracowany wspólnie z radą miasta, na podstawie bardzo złożonych kryteriów, plan uwzględniający kolejność i wysokość nakładów na budowę dróg w układzie podstawowym i uzupełniającym w okresie całej bieżącej kadencji. Z powodzeniem sukcesywnie to realizujemy. To także studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego przyjęte w tym roku, które uwzględnia w swojej strategii odpowiedź na tak palące problemy, jak unifikacja terenów pod budownictwo wielorodzinne, jednorodzinne czy uruchamianie terenów pod inwestycje w sferze gospodarczej. I jeszcze dwa aspekty, zewnętrzne: wojsko... Tutaj mamy dużą satysfakcję, że poczyniliśmy jako samorząd miejski ogromne starania, ułatwiłmy Skarbowi Państwa pozyskanie terenów po byłym lotnisku wojskowym, które były już w posiadaniu naszego samorządu miejskiego. Powstanie garnizonu w strukturze 18. Dywizji

Zmechanizowanej w Siedlcach ma wygenerować docelowo w ciągu kilku lat 2,5 tysiąca etatów. Nie musimy sobie wyjaśniać, jak istotnie wpłynie to na czynniki demograficzne oraz wszystkie towarzyszące aspektom rozwojowym. Autostrada, nasza A2, która według ostatnich doniesień, planów i realizowanych procesów przetargowych i projektowych, ma zostać doprowadzona do Białej Podlaskiej w 2024 r. To są te światełka w tunelu, poza bieżącymi działaniami, które każą nam być – wszyscy powinniśmy przyjąć tę formułę działania i myślenia – optymistami.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Pani Burmistrz, jaki wpływ ma położenie miasta Hrubieszów w otoczeniu gmin rolniczych o bardzo dobrych glebach? Czy w regionie dobrych ziem hrubieszowskich wyludnienie nie będzie sprzyjało tworzeniu nowoczesnej gospodarki? Czy to nie jest pewna szansa na modernizację gospodarki?

Burmistrz Hrubieszowa Marta Majewska

Posiadanie dobrych gleb nie jest wystarczające, aby upatrywać szansy na rozwój powiatu i miasta. W powiecie hrubieszowskim ubywa gospodarstw rolnych; jest ich około 12 tys., przeciętne gospodarstwo ma około 8 hektarów. Wielkopowierzchniowe gospodarstwa rolne są powiększane dziedzicznie. Ważną rolę może odrywać szkolnictwo zawodowe. Kształcenie w zawodzie musi być powiązane z miejscami pracy. Nasza młodzież z okolicznych gmin powiatu hrubieszowskiego wyjeżdża do Zamościa, ponieważ tam znajduje lepsze możliwości. Dużą szansą rozwoju dla gmin i miasta byłoby przetwórstwo rolne korzystające z miejscowej produkcji rolnej.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Konopnica jest jedną z niewielu gmin w województwie z rosnącą liczbą mieszkańców. Jakie wyzwania stoją przed gminą?

Wójt Gminy Konopnica Mirosław Żydek

Ogromne obawy wiązaliśmy z budową obwodnicy, która podzieliła gminę. Były obawy o poważne zagrożenia związane z obwodnicą oraz utratą atrakcyjności gminy dla osadnictwa. Obawy okazały się płonne, większość mieszkańców dobrze ocenia obwodnicę, szczególnie w połączeniu z nowymi drogami.

Rozwój osadnictwa na terenie gminy wywołany migracją z Lublina stwarza problemy z infrastrukturą drogową, kanalizacyjną, wodociągową czy usługami publicznymi. Większość mieszkańców to osoby w wieku produkcyjnym. Staramy się stworzyć dobre warunki dla dzieci,

dla młodych ludzi. Ważna jest też polityka senioralna; od kilku lat realizujemy duże projekty infrastrukturalne, dzienny dom wsparcia dla seniorów i osób niepełnosprawnych.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Panie Burmistrzu, jak położenie Ryk na pograniczu województw wpływa na procesy demograficzne? Czy bliskie sąsiedztwo Warszawy wpływa na odpływ mieszkańców?

Burmistrz Ryk Jarosław Żaczek

Oczywiście, że wpływa, ale sytuacja zmienia się na korzyść. Wybudowanie trasy ekspresowej przybliżyło Warszawę. Miasto ma doskonałe położenie; jest komunikacja Lublin–Warszawa, droga krajowa Dęblin–Kock i dalej w kierunku trasy S19, blisko jest węzeł kolejowy Dęblin, trasa kolejowa, która biegnie również przez nasz teren. Są tereny w planie zagospodarowania przestrzennego mogące być dobrą ofertą dla inwestorów zewnętrznych i naszych mieszkańców. Mamy 2 znane firmy – Canpol w zakresie przetwórstwa owoców i warzyw oraz Spółdzielnia Mleczarska „Ryki”. Mamy mnóstwo atutów, aby młodzi ludzie, którzy wyjechali do Warszawy, w przyszłości do nas wrócili. Tworzą się nowe firmy, nowe miejsca pracy, co spowoduje, że przyjdą do nas nowi mieszkańcy. Jedna z firm, która buduje duży zakład, chce budować osiedle domków jednorodzinnych, żeby wykwalifikowaną kadrę związać z Rykami. Patrzę z optymizmem i nadzieją w przyszłość.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Panie Burmistrzu, jak sąsiedztwo z Ukrainą wpływa na procesy demograficzne? Czy Pan Burmistrz podejmuje działania, aby zatrzymać na stałe pracowników zza granicy?

Burmistrz Tomaszowa Lubelskiego Wojciech Żukowski

Położenie ma bardzo istotny wpływ na rozwój. W przypadku Tomaszowa Lubelskiego położenie przy granicy z Ukrainą miało i nadal ma wpływ na pewne zjawiska, które obserwujemy. W latach 90. w Tomaszowie Lubelskim rozwijał się głównie handel. Od kilku lat zmniejsza się liczba podmiotów, które korzystają z tego położenia; ten atut nie jest dostatecznie wykorzystany. Liczymy na to, że granica będzie bardziej otwarta i będziemy w większym stopniu z tego korzystać.

Jeżeli chodzi o wpływ na zjawiska demograficzne, to jest negatywny; niższe wynagrodzenia pracowników z Ukrainy „wypychają” z rynku pracy naszych pracowników, którzy szukają zatrudnienia w większych ośrodkach. Niższe wynagrodzenie jest mało atrakcyjne dla mieszkańców.

A co robimy? Staramy się tworzyć rozwiązania administracyjne, które będą pokazywały, że położenie przygraniczne jest absolutnie atutem. Zostało powołane Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Roztocze, które liczy już 54 samorządy. Chcemy ukierunkować samorządy na współpracę z Ukrainą, na wspólne przedsięwzięcia, i w konsekwencji tworzenie dobrego klimatu dla osiedlania się, dla przedsiębiorców z Ukrainy. Obserwuję stałą tendencję zakładania firm przez przedsiębiorców z Ukrainy, m.in. w Tomaszowie Lubelskim, którym służy inkubator przedsiębiorczości.

Moderator Zbigniew Wojciechowski

Podstawowy wniosek, jaki się nasuwa: dopóki nie będzie nowych, dobrze płatnych miejsc pracy, nowych inwestycji w poszczególnych gminach, dopóty nie będziemy mieli dobrej oferty zatrzymania naszych mieszkańców. Gminy przygraniczne mają szansę przed sobą. Wierzę, że wróci też dobra współpraca handlowa, ale również zasilenie nowymi pracownikami, nowymi mieszkańcami w waszych gminach. Gmina miasto Ryki jest w bardzo dobrym położeniu, ponieważ może być nawet tak naprawdę sypialnią dla pracujących w Warszawie. A gmina taka jak Konopnica może będzie miała szansę przy tej perspektywie rozwoju województwa lubelskiego, że będzie mogła pozyskiwać dodatkowe środki infrastrukturalne i wówczas nie będzie tych problemów, jeżeli chodzi o budownictwo osiedlowe wielorodzinne.

PANEL II

Przemiany demograficzne a wyzwania w zakresie usług społecznych: oświata i wychowanie, opieka zdrowotna, transport publiczny

Prowadzący Artur Kalicki

Moderatorem tego panelu jest dr hab. Mariusz Sienkiewicz, absolwent Wydziału Politologii i Wydziału Prawa i Administracji UMCS, adiunkt w Zakładzie Samorządu i Polityki Lokalnej Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, wykładowca wielu zagadnień związanych z zarządzaniem w samorządzie terytorialnym finansami publicznymi, gospodarką komunalną, zamówieniami publicznymi, planowaniem rozwoju lokalnego i regionalnego. Ma na koncie ponad 60 publikacji związanych właśnie z tematyką samorządów terytorialnych, finansami publicznymi i rozwojem lokalnym. Założyciel i prezes Fundacji „Centrum Rozwoju Lokalnego”, przy okazji zapraszamy na stronę tej fundacji: rozwojlokalny.pl. W dyskusji wezmą udział: Grzegorz Kapica, Burmistrz Józefowa nad Wisłą, przypominam, że Wójt gminy Józefów nad Wisłą znalazł się w dziesiątce finalistów konkursu Wójt Roku 2014; Grażyna Kowalik, Wójt gminy Hanna, mam nadzieję, że Pani Wójt nie obrazi się, jeżeli podam jej drugie imię: Hanna, Pani Wójt twierdzi z przekonaniem, że najlepsze jeszcze przed nami – z przyjemnością posłuchamy Pani optymistycznych wypowiedzi; Wiesław Parzycki, Burmistrz Nałęczowa, „Nowa energia dla Nałęczowa” – takie było hasło wyborcze Pana Burmistrza, a co stoi za tym hasłem, dowiemy się wnikliwie słuchając dyskusji, w której weźmie udział również Andrzej Danilkiewicz z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Przemiany demograficzne, które są coraz częstszym zagadnieniem poruszonym na różnych polach życia społecznego, gospodarczego i publicznego, mają też istotny związek ze specyfiką funkcjonowania samorządu terytorialnego. Samorząd, mając w swoim zakresie szereg różnych instrumentów, ale też zadań, funkcji, może oddziaływać w mniejszy czy większy sposób na te zjawiska, które towarzyszą demografii, mówiąc ogólnie. Jak Państwo zapewne wiecie, głównym czynnikiem, który związany jest z kształtowaniem się przemian demograficznych, jest rozwój cywilizacyjny. Mamy do czynienia z jednej strony z istotnym spadkiem urodzeń nie tylko w naszym kraju, ale generalnie w większości krajów europejskich, ale z drugiej strony jest to też wydłużenie życia, mówiąc ogólnie. Te 2 czynniki powodują, że spada liczba ludności w naszym kraju, w naszym regionie, w większości gmin. Tak jak zdążyłem prześledzić wskaźniki odnoszące się do samorządów, które Państwo reprezentujecie w dniu dzisiejszym podczas naszego panelu, generalnie w większości jednostek samorządowych nie dość, że jest ujemny przyrost naturalny, to też od kilkunastu lat zmniejsza się liczba ludności. Oczywiście można mówić, że przyczyną tego wszystkiego są właśnie te zjawiska, o których wspominałem, czyli rozwój i postęp cywilizacyjny, zmiana nastawienia do życia i wiele różnych czynników, które powodują spadek urodzeń, ale też wydłużanie się życia, czyli teoretycznie lepsza, bardziej

efektywna opieka zdrowotna itd., ale też wydaje się, że jednostki samorządu terytorialnego, w szczególności na poziomie gminy, z najszerszym zakresem zadań, kompetencji będących najbliżej obywatela, to one w istotnej części w mojej ocenie mogą przynajmniej oddziaływać, budując wizje rozwoju, wpływać na te zjawiska w mniejszym lub większym stopniu.

Dzisiejsze spotkanie będzie poświęcone roli samorządu jako koordynatora procesów związanych z przemianami demograficznymi, głównie w kontekście usług społecznych, które przez samorząd lokalny, na poziomie lokalnym są świadczone na rzecz obywateli, którzy na danym terenie mieszkają. Na wstępie proszę przedstawicieli poszczególnych samorządów, aby w kilku zdaniach scharakteryzowali sytuację społeczną, demograficzną na swoim terenie; jak to widzicie od wewnątrz jako koordynatorzy społecznego rozwoju lokalnego w poszczególnych jednostkach samorządowych?

Proszę o zabranie głosu Burmistrza Józefowa nad Wisłą, Pana Grzegorza Kapicę

Burmistrz Józefowa nad Wisłą Grzegorz Kapica

Józefów nad Wisłą to gmina 6,5-tysięczna, ma 34 sołectwa, jest rozproszona na 141 km². W związku z rozproszeniem koszty funkcjonowania gminy są wysokie. Jest to gmina typowo rolnicza; 80% mieszkańców zajmuje się rolnictwem, głównie sadownictwem, specjalizują się w produkcji owoców, szczególnie jabłek. Od 2010 roku liczba mieszkańców zmniejszyła się o około 500 osób. Dlaczego ubywa mieszkańców? Zmniejsza się dzietność, młodzi ludzie, wychodzą z domów, zdobywają wykształcenie, idą w świat, przekraczają granice, uzyskują prace, które są dosyć intratne, a na pewno lżejsze niż praca na roli. Praca i sukcesy na roli są okupione ogromnym wysiłkiem, a działalność „pod chmurką” ciągle jest niepewna. I tak jest w naszej gminie.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Proszę o zabranie głosu Burmistrza Miasta i Gminy Nałęczów, Pana Wiesława Pardykę.

Burmistrz Miasta i Gminy Nałęczów Wiesław Pardyka

Nałęczów to gmina miejsko-wiejska; miasto liczy niespełna 4 tysiące mieszkańców, gmina ma niecałe 9 tysięcy. W ostatnich kilku latach wystąpił nieznaczny ubytek mieszkańców. Życie gminy koncentruje się wokół uzdrowiskowa. Mieszkańcy gminy utrzymują się z turystyki zdrowotnej i turystyki rekreacyjnej, znajdują zatrudnienie lub prowadzą samodzielną działalność gospodarczą, pracują w obiektach sanatoryjnych, hotelach, pensjonatach. Dwa duże zakłady produkują wody mineralne na terenie naszej gminy. Na terenie gminy Nałęczów społeczność rolników rozwija się prężnie. Wyzwaniem jest brak pracowników w usługach, w zakładach, które funkcjonują na terenie Nałęczowa. Młodzi ludzie wyprowadzają się z terenu naszej gminy z różnych powodów. Dlatego dzisiaj wyzwaniem jest dla nas spowodowanie, aby

młodzi ludzie, którzy dopiero wchodzą na rynek pracy, mieli takie wykształcenie, które pozwoli im znaleźć zatrudnienie w zakładach na terenie gminy Nałęczów, żeby tutaj znajdowali przyjazne miejsce do zamieszkania. W późniejszej części panelu przedstawię działania, jakie podejmujemy, aby rozwiązywać problemy.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Poproszę o głos Panią Grażynę Kowalik, Wójtka Gminy Hanna, powiat włodawski.

Wójt Gminy Hanna Grażyna Kowalik

Nadbużańska gmina Hanna to: 12 wsi, 14 tysięcy hektarów i 2 tysiące 800 mieszkańców. Region typowo rolniczy, brak przemysłu, duże bezrobocie. W ostatnich 10 latach liczba mieszkańców zmniejszyła się o 500 osób. W każdym roku mamy ujemny przyrost naturalny: -45; -42; 25. Struktura wieku (na 31 grudnia 2020 r.) to: 23% mieszkańców w wieku poprodukcyjnym, 61% w wieku produkcyjnym i 16% w wieku przedprodukcyjnym. Na malejącą liczbę mieszkańców gminy ma wpływ zarówno ujemny przyrost naturalny, jak i ruchy migracyjne spowodowane poszukiwaniem pracy.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Proszę Pana Andrzeja Danilkiewicza, Wicedyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy ds. Rynku Pracy.

Andrzej Danilkiewicz, Wicedyrektor ds. Rynku Pracy w WUP w Lublinie

Wpływ zmian demograficznych na życie społeczno-gospodarcze, na rynek pracy jest szczególnie. Jesteśmy regionem peryferyjnym; ludzie wyjeżdżają za chlebem. Taka sytuacja jest u nas od kilkadziesiąt lat. W Polsce wsie wyludniały się także w czasach PRL-u, ten proces był widoczny cały czas. W naszym typowo rolniczym regionie problem wyludniania występował cały czas, migrowano do innych regionów, ostatnio do innych krajów.

Musimy pamiętać, często nie ma tej świadomości, że stoimy na skraju pewnej rewolucji, jaką będzie cyfryzacja. Ten proces już się zaczął; całe branże odejdą w niebyt, a na to miejsce pojawią się nowe. OECD szacuje, że w krajach zachodnich 57% miejsc pracy zniknie. Pojawią się nowe. W Polsce proces cyfryzacji ma dotyczyć 40% miejsc pracy. Trudno to sobie wyobrazić, to brzmi jak *science fiction*; zniknie połowa kierowców, a zawód bibliotekarza odejdzie do lamusa. To są procesy, o których należy myśleć także z pozycji instytucji regionalnej odpowiedzialnej za rozwój rynku pracy. Te procesy będą wpływać na osadnictwo i zatrudnienie. Nie będzie przywiązania miejsca zamieszkania do miejsca wykonywanej pracy. Obecnie też widać rysujący się trend życia nomadycznego; ludzie żyją w kamperach

i przemieszczają się. Małe mieszkanie w mieście i kamper to jest model nie tylko życia wakacyjnego, ale w ogóle życia i pracy. Ci ludzie przyjeżdżają w miejsca, w których jest gdzie zaparkować, podpiąć się do wody i wypuścić ścieki. Czy my jako region jesteśmy na to przygotowani, na ten model biznesu i koniunktury. Pytanie o skutki demograficzne tego procesu, różnych procesów, dotyczy właściwie tego, w jakich modelach biznesu w przyszłości będzie funkcjonować nasz rynek, jakie nowe modele biznesu się wyłonią. To jest nasza przyszłość. Bo to, że mamy w tej chwili taki styl życia i to, że ludzie od nas wyjeżdżają, to nie znaczy że... no, przyroda nie lubi próżni.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Biznes ma istotny wpływ zarówno na rynek pracy, jak i na to, co tworzy się, dzieje się w koncepcjach gospodarczych. Jednocześnie biznes też musi adaptować się do zmieniającej się sytuacji, jeżeli chodzi chociażby o rynek pracy. Czy aż tak daleko to zajdzie, jak tutaj Pan Dyrektor wróży? Miejmy nadzieję, że tak szybko do takiego modelu opartego na nomadycznym stylu życia nie dojdziemy; że będziemy próbowali sprostać (w oparciu o narzędzia i instrumenty, które mamy do dyspozycji), tym wyzwaniom, które są obecne i spróbować niekorzystną sytuację zmieniać.

Jak możemy to zmienić? Przede wszystkim polityka edukacyjna, polityka oświatowa, której samorzady są i autorami, i realizatorami w dużej mierze, może mieć istotny wpływ na to, co dzieje się w sytuacji demograficznej małych gmin. Oświata, w szczególności finansowanie tej oświaty, jest problemem w mniejszych samorządach. Proszę Pana Burmistrza Grzegorza Kapicę, aby przedstawił, jak to wygląda w Józefowie nad Wisłą?

Burmistrz Józefowa nad Wisłą Grzegorz Kapica

Żeby biznes powstawał, to muszą być też tereny inwestycyjne. W gminie Józefów nad Wisłą narzekamy na brak terenów inwestycyjnych, to jest ogromną bolączką dla nas. Ale dla tych mieszkańców, którzy funkcjonują, chcą się osiedlać, którzy szukają swojego miejsca na ziemi, chcą budować nowe domy, jesteśmy cały czas otwarci. Prowadzimy zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, żeby stworzyć warunki do osiedlania się oraz dla małego biznesu (na ten duży nie mamy miejsca).

Dla tych, którzy mieszkają, osiedlają się, trzeba stwarzać warunki do kształcenia dzieci. Jesteśmy gminą, która zapewnia opiekę przedszkolną wszystkim dzieciom. Młodzi ludzie, którzy osiedlają się, przejmują gospodarstwa rolne, tutaj pracują, wracają i tu chcą żyć, mają taką możliwość. Dopracowaliśmy się takiej sieci szkół, która jest optymalna dla naszej gminy. Oczywiście mamy niż demograficzny, pogłębiający się z roku na rok, bo chociażby w obecnym roku już na dzień dzisiejszy notujemy minus 42, to jest bardzo zły wynik i powtarza się od wielu lat. To przekłada się na liczebność klas, na problemy finansowe. Bo problemy oświatowe w gminie to również problemy finansowe. To nie dotyczy tylko Józefowa nad Wisłą; subwencja nie zapewnia w pełni funkcjonowania oświaty, trzeba wykładać duże pieniądze. Do oświaty

dokładaliśmy około 1,2–1,3 mln zł. Obecnie dokładamy ponad 3 mln zł; dla biednych rolniczych gmin to ogromny wydatek.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

To usługi kosztochłonne, jeżeli pieniądze są efektywnie wydane, to w perspektywie nakłady zwracają się. Usługi edukacyjne i infrastruktura w gminie Józefów nad Wisłą są dobrze rozwinięte... 4 szkoły na 6 tys. mieszkańców to sporo. Zwykle w takich gminach – po różnych zmianach – została jedna, dwie szkoły. Ta gmina reprezentuje podejście, które uważam za bardzo cenne; małe szkoły w mniejszych miejscowościach służą budowie wspólnoty lokalnej w sposób bardziej zinstytucjonalizowany.

Czy możemy przez politykę oświatową, usługi edukacyjne, wpływać na sytuację demograficzną? W pewnym sensie oczywiście tak. Ale są pewne zjawiska i procesy, m.in. wyludnianie niektórych gmin i miejscowości, spadek urodzeń i inne, to tu należy tworzyć system kompleksowych, zintegrowanych działań, które będą się wzajemnie uzupełniać w oddziaływaniu na niekorzystne procesy.

Proszę Pana Wiesława Pardykę, Burmistrza Nałęczowa, aby powiedział o usługach ochrony zdrowia oraz o ich wpływie na zmiany demograficzne. Troska o zdrowie to specyfika tego samorządu. Nałęczów może poszczycić się istotnie niższym wskaźnikiem zachorowalności na choroby układu krążenia, porównując to do innych samorządów naszego regionu.

Burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka

Nawiązując do wypowiedzi Wójta Józefowa, Nałęczów w ubiegłym roku na edukację przeznaczył 14 mln zł, subwencja wynosiła około 7 mln zł; jako gmina 8-tysięczna mamy 4 szkoły podstawowe i 2 szkoły średnie – to zespół szkół, dla których organem prowadzącym jest powiat puławski. Mamy liceum plastyczne – organem prowadzącym jest Ministerstwo Kultury. Jest zatem dużo możliwości, aby młodzież była w Nałęczowie.

Przejdę do kwestii zdrowotnych. Gminy uzdrowiskowe w rozwoju rządzą się swoją specyfiką. Uchwała uzdrowiskowa nakłada dużo ograniczeń dotyczących inwestowania na terenie ochrony gminy uzdrowiskowej. Usługi związane są z ochroną zdrowiem. Szerszy problem dotyczy finansowania systemu sanatoryjnej opieki zdrowotnej w Nałęczowie. Możliwości budżetowe są ograniczone; społeczeństwo w Polsce nie jest zamożne, aby finansować komercyjne pobyty. Mieszkańcy gminie Nałęczów są w lepszej sytuacji zdrowotnej, bo oprócz podstawowej opieki zdrowotnej finansowanej przez NFZ mamy tu gabinety specjalistyczne w obiektach sanatoryjnych i klinikach. To sprawia, że gmina Nałęczów jest postrzegana jako miejsce przyjazne dla osób zwłaszcza w podeszłym wieku, jako miejsce, gdzie można szybko mieć dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej oraz do wyspecjalizowanej opieki zdrowotnej. Opieka zdrowotna jest na przyzwoitym poziomie. Potrzebne jest stworzenie infrastruktury i rozwiązań dla osób i w średnim, starszym wieku, tak aby Nałęczów spostrzegano jako miejsce przyjazne dla gości i mieszkańców.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

W wypowiedzi Pan Burmistrz poruszył ważną rolę samorządu w budowaniu dobrego, przyjaznego wizerunku gminy w polityce rozwoju lokalnego. Rolą samorządu lokalnego jest budowanie wizerunku na podstawie dobrych usług, przyjaznej opieki, ochrony zdrowia, ale też polityki ochrony zdrowia, która jest jednym z elementów. Samorząd ma instrumenty, którymi może wspomagać różne grupy społeczne, np. osoby starsze, które potrzebują i będą potrzebować opieki. Rola i odpowiedzialność samorządu w tym zakresie będzie coraz większa.

Andrzej Danilkiewicz, Wicedyrektor ds. Rynku Pracy w WUP w Lublinie

Dzieci, chłopcy, którzy teraz idą do podstawówki, odejdą na emeryturę w 2066 r. I teraz, co oni będą robić przez całe swoje życie? Ile razy zmienią pracę? Najprawdopodobniej stanie się to kilkanaście razy; w tej chwili zmienia się pracę kilka razy, a niektórzy mówią, że będzie to kilkanaście, kilkadziesiąt razy. I teraz pytanie polega na tym, jak wdrożyć model uczenia się przez całe życie. Żeby tego człowieka zatrzymać i przy okazji zagwarantować tę koherencję między potrzebami biznesu a potrzebami edukacyjnymi.

Ja trochę żałuję, że nie ma tu z nami Leszka Gorgola, Wicestarosty Puławskiego, który odpowiada za oświatę i on ma według mnie modelowy pomysł na rozwiązanie tej kwestii w kontekście i biznesowym, i tym dotyczącym procesu uczenia się przez całe życie. Chodzi o taką hybrydę edukacji szkolnej z utrzymaniem więzi z absolwentem i dostarczaniem mu cały czas certyfikowanych umiejętności, następnych, następnych, następnych. Ja myślę, że to jest pewnego rodzaju mechanizm zatrzymania ludzi tutaj i stania się takim trochę hubem edukacyjnym. Bo to może być jedna z funkcji naszego regionu.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Oczywiście uczenie się przez całe życie przybiera na znaczeniu. Programy unijne, które są planowane na obecny okres programowania, również w tym kierunku podążają. Zobaczymy, czy zostanie to odpowiednio wykorzystane, bo praktyka i również moje doświadczenia osobiste, jeżeli chodzi o tego typu projekty, pokazują, że co do ich efektywności, takiej długofalowej, to różnie to wygląda.

Pan Andrzej Danilkiewicz, Wicedyrektor ds. Rynku Pracy reprezentuje regionalną instytucję rynku pracy, ogólnie tak to nazwę, która od wielu lat odgrywa istotną rolę, gdy chodzi o przeciwdziałanie pewnym zjawiskom, procesom odnoszącym się również do przemian demograficznych. Pan Dyrektor zdążył już nadmienić, że te potrzeby odnoszące się do rynku pracy i pewne zjawiska w dużej mierze będą kształtowane przez biznes jako generalnie głównego pracodawcę współcześnie. Proszę powiedzieć, jak Pan ocenia i widzi tę instytucję regionalną rynku pracy, czyli wojewódzki urząd pracy, ale też te jednostki powiatowe, terenowe, w tym przyszłym okresie w zderzeniu właśnie z tym problemem, z tymi negatywnymi skutkami przemian demograficznych?

Andrzej Danilkiewicz, Wicedyrektor ds. Rynku Pracy w WUP w Lublinie

Trochę już o tym powiedziałem. Natomiast pewnym stereotypem jest to, że urzędy, publiczne służby zatrudnienia, a konkretnie bardziej może i WUP, zajmują się kwestiami bezrobocia. My zajmujemy się głównie polityką rynku pracy w regionie, natomiast bardziej może kwestiami związanymi z zaspokojeniem potrzeb dotyczących edukacji i znalezienia pracy zajmują się powiatowe urzędy pracy. Natomiast jest to w dużej mierze w tej chwili stereotyp, bo my przede wszystkim przeżywamy w tej chwili swojego rodzaju metamorfozę, pojawia się nowa ustawa, cały czas jest, powiedzmy, w obróbce intelektualnej zupełnie nowy kształt ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. W tych koncepcjach, które przeważają, my przejdziemy swego rodzaju metamorfozę i staniemy się takimi instytucjami kompleksowej edukacji zawodowej. Ale może nawet będzie to bardziej w kierunku... w przypadku powiatowych urzędów pracy będzie wchodziła w grę może nawet zmiana nazwy. Natomiast bardziej chodzi tu także o dostarczenie tych podstawowych usług okołobiznesowych, które powinny stać się podstawą do generowania miejsc pracy.

Bo na czym polega rzecz? Przychodzi pracodawca, chce kogoś zatrudnić, do urzędu pracy i wydaje się, że to już jest moment kreacji miejsca pracy. Kreacja miejsca pracy zaczyna się znacznie wcześniej – kiedy ktoś decyduje się podjąć ryzyko biznesowe po prostu i albo zdywersyfikować swoją dotychczasową działalność, albo rozwinąć tę, którą prowadzi. I tak naprawdę wypadkową procesów biznesowych jest tworzenie nowego miejsca pracy i dopasowanie do tych potrzeb pracownika. Czyli wiele wskazuje na to, że za chwilę będziemy czymś w rodzaju publicznej firmy consultingowej, która będzie oferowała usługi rozwojowe. I to jest coś, co może w trwały sposób oddziaływać także na sytuację demograficzną. Bo nie ulega wątpliwości, przynajmniej dla mnie, że tak naprawdę podstawą wszelkiego rodzaju procesów demograficznych jest rzeczywiście ekonomia. Z jednej strony stabilność ekonomiczna, z drugiej strony – wyższy poziom dochodów. Dlatego ludzie decydują się na emigrację. Nie dlatego, że żyje im się tu źle, tylko dlatego, że w firmie płacą mało w porównaniu z tym, co można zarobić gdzieś na Zachodzie. I to jest jedna rzecz. Natomiast druga kwestia to jest rzeczywiście stabilność. Jest cała masa przykładów, że jeżeli jest stabilna firma i stabilne zatrudnienie w jakiejś miejscowości, to tam rzeczywiście z tymi kwestiami demograficznymi nie ma takiego problemu, jak w przypadku miejscowości, w których ta stabilność jest, że tak powiem, zachwiana.

Poza tym musimy pamiętać o tym, że, tak jak mówiłem na wstępie, czeka nas wiele kwestii związanych z cyfryzacją i te kwestie, wbrew pozorom, nastąpią za chwilę. Dlatego że np. w tym momencie, może tego nie zauważamy, następuje automatyzacja sprzedaży i za chwilę cała masa sprzedawców straci pracę. I głównym przedmiotem mojego, że tak powiem, zawodowego bólu głowy jest to, jak wygenerować nowe modele biznesowe, w których ci ludzie zostaną wchłonięci przez rynek pracy. Bo mimo tego, że te procesy cyfryzacyjne będą zachodziły, my będziemy dalej źródłem taniej siły roboczej dla innych krajów Unii Europejskiej jako, cóż tu dużo mówić, region peryferyjny.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Czyli biorąc pod uwagę to, że już w 2030 r., według prognoz GUS-owskich, liczba osób w wieku tzw. produkcyjnym zmniejszy się o prawie 2 miliony, to też w pewnym sensie może być szansa, mówiąc brzydko, załatania tych luk, jeśli chodzi o siłę roboczą. Czyli postępująca cyfryzacja spowoduje, że część zawodów, pracowników tych zawodów jakby się uwolni i będzie możliwość przejęcia ich przez inne branże, tak?

Andrzej Danilkiewicz, Wicedyrektor ds. Rynku Pracy w WUP w Lublinie

Mam przed sobą raport opracowany na podstawie OECD i na podstawie badań Uniwersytetu Oxfordzkiego, w którym szacuje się, że w Polsce w ciągu 25 lat w wyniku cyfryzacji pracę straci 5 mln ludzi. 1,1 mln to będą prace biurowe i urzędnicze – po prostu część urzędników i procedur administracyjnych zostanie zastąpiona przez algorytmy, sprzedaż i handel to 2,2 mln, a przemysł to jest 2,3 mln. My sobie po prostu często nie zdajemy sprawy, co się dzieje w tym momencie na świecie. Tak jak nie zdajemy sobie sprawy, że w zeszłym roku w październiku powstał azjatycki wspólny rynek, dokładnie było to 15 października w Wietnamie w zeszłym roku, gdzie 10 krajów Azji postanowiło stworzyć unię gospodarczą. I nie jest wykluczone, że w perspektywie dekady lub dwóch będziemy tam jeździć do pracy, jako Europejczycy. To są wszystko procesy, z których warto sobie zdawać sprawę, patrząc także na swój lokalny ogródek. I to, że my jesteśmy w tym momencie regionem peryferyjnym – ta peryferyjność może okazać się naszym poważnym atutem, chociażby w kontekście np. rozwoju systemów logistycznych i dużych potrzeb z tym związanych, bo to jest idealny model biznesowy na Lubelszczyznę.

Edukacja, wracając do tego wątku, może także stać się modelem przyciągającym ludzi. Ale tutaj ja nie chcę mówić za dużo. Myślę, że przyjdzie taki moment, że Starosta Gorgol trochę poopowiada o swoich pomysłach, planach, które w tym momencie chyba już po trochu realizuje. To, co Leszek ma do zaproponowania, to jest dobry przykład na to, jak można pokierować oświatą, biorąc pod uwagę te czasy, w których żyjemy, te czasy totalnej niepewności, braku oparcia i nadsterowności, czyli zbyt dużej liczby czynników, które na to wpływają.

Rzeczywiście wydaje się, że powiaty powinny odgrywać równie istotną rolę jak gminy, jeżeli chodzi o usługi społeczne i wpływ tych usług na kwestie związane właśnie z demografią, z przemianami demograficznymi. Nie do końca w mojej ocenie tak się dzieje, efektywność tego jest słaba w dalszym ciągu. Być może trzeba byłoby się zastanowić nad pewnymi zmianami, jeżeli chodzi o współczesne funkcje powiatu, ale to jest oczywiście temat na kolejną dyskusję.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Pytanie do Pani Grażyny Kowalik, Wójta Gminy Hanna. Czy małe gminy w Polsce są w stanie zmierzyć się współcześnie z przemianami demograficznymi, ze zjawiskami, które tym

przemianom towarzyszą? Czy są jakieś pomysły już teraz w gminie Hanna, np. opracowanie nowej strategii rozwoju? Czy gmina zastanawiała się nad rozwiązaniem tych problemów?

Wójt Gminy Hanna Grażyna Kowalik

Strategia Rozwoju Województwa Lubelskiego przewiduje rozwój turystyki i wypoczynku na naszym terenie. Gmina realizuje inwestycje związane z tym kierunkiem. Chcę wrócić do tematu oświaty i działań, które podjęli moi koledzy w gminach Józefów i Nałęczów. Gmina Hanna ma 2 tys. 800 mieszkańców i też ma 4 szkoły podstawowe. Wszystkie szkoły są prowadzone przez stowarzyszenia i fundacje, czyli kogoś innego niż j.s.t. Jak to się stało? Pan doktor przedstawiając mnie powiedział, przedstawił moje hasło wyborcze, które brzmiało: „Najlepsze dopiero przed nami”. Pewne działania władz państwowych uniemożliwiły nam prowadzenie szkół. Gmina Hanna jako jedyna gmina w kraju nie prowadzi żadnej szkoły. Gmina Hanna to jedna z biedniejszych gmin w województwie lubelskim; im ktoś biedniejszy, tym racjonalniej planuje. Każdą złotówkę oglądamy kilka razy... W związku z kondycją finansową gminy podjęliśmy reformę oświaty w taki sposób, że wszystkie szkoły zostały przekazane do prowadzenia komuś innemu. Dzięki temu gmina zanotowała skok cywilizacyjny, a budżet gminy został uwolniony z obciążeń przeznaczonych na utrzymanie małych szkół. Gmina rozwinęła się w ostatnich 10 latach dlatego, że podjęliśmy działania w oświacie.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Trzeba się cieszyć z dobrych praktyk, z tego, że są organizacje społeczne, stowarzyszenia, które chciały się podjąć prowadzenia szkół i placówek edukacyjnych. Wysoki poziom wydatków inwestycyjnych nie usuwa niekorzystnych skutków przemian demograficznych. Nie przyniósł efektów gminie, gdzie ciągle mamy do czynienia z ujemnym przyrostem naturalnym i ubytkiem mieszkańców.

Czy podnoszenie konkurencyjności jednostki samorządu terytorialnego za pomocą różnych działań, nie tylko inwestycji, ale też budowania odpowiedniego wizerunku, odpowiedniej promocji, budowania marki lokalnej, która jest współcześnie coraz ważniejsza, stosowania różnych narzędzi w celu przyciągania biznesu, inwestorów, ale przede wszystkim zwykłych mieszkańców, jest metodą na skuteczne zmiany?

Burmistrz Józefowa nad Wisłą Grzegorz Kapica

Nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi, myślę, że ja i Burmistrz Nałęczowa nie żałujemy ani jednej złotówki wydanej na oświatę. Cieszymy się, że szkoły mogą dobrze funkcjonować, a my cieszyć się sukcesami uczniów i nauczycieli. To nasza przyszłość. Rywalizacja między samorządami jest większa w samorządach sąsiadujących z dużymi aglomeracjami. Jeśli chodzi o zaangażowanie samorządów, to jest ono istotne dla mieszkańców gminy, którzy, tak jak

w gminie Józefów nad Wisłą, wiążą swoją przyszłość z tą ziemią, nabywają gospodarstwa, chcą być sadownikami dużego formatu. Takich jest coraz więcej; ich gospodarstwa rolne to już przedsiębiorstwa z potężnym parkiem maszynowym, z zapleczem, z przechowalniami, sortowaniem, handlem... Ci ludzie tu na miejscu potrzebują m.in. dobrego przedszkola, dobrej szkoły, podstawowej opieki zdrowotnej, a więc dobrego lekarza w ośrodku zdrowia. Potrzebują wodociągów w gminie Józefów nad Wisłą wodociągi są w 100% gospodarstw. Jest oczyszczalnia, musimy inwestować w kanalizację. To wszystko co robimy zatrzyma mieszkańców. Gmina Józefów nad Wisłą jest terenem atrakcyjnym dla rozwoju turystyki – położonym nad Wisłą, w sąsiedztwie rzeki Wyżnica. Teren jest atrakcyjny, może przyciągać turystów i rozwijać turystykę.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Bardzo proszę Pana Burmistrza Nałęczowa o krótkie podsumowanie.

Burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka

Gminy Konopnica czy Jastków, to gminy ościenne Lublina, odnotowujące dynamiczny wzrost liczby mieszkańców. Są tam nowe tereny pod zabudowę, mieszkańcy Lublina, poszukują domu, działki pod dom jednorodzinny, przeprowadzają się do tych gmin. W gminach takich jak Nałęczów czy Józefów podstawą rozwoju jest zahamowanie odpływu mieszkańców. Podstawą jest infrastruktura komunikacyjna. Mobilność na rynku pracy jest powszechna. Mieszkańcom niektórych powiatów łatwiej wyjechać do pracy za granicę niż dojeżdżać do tej pracy w innym powiecie. Przyszłości upatruję w tym, co robi Nałęczów. Włączył się do Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego; w ramach zintegrowanych inwestycji terytorialnych są powiązania funkcjonalne, wspólne działania w kilkunastu gminach, łącznie z Lublinem. Poprawa komunikacji jest szansą na mobilność na rynku pracy w powiatach i województwie.

Moderator dr hab. Mariusz Sienkiewicz, UMCS

Podstawowe usługi muszą być zapewnione, ale trzeba coś więcej zaoferować tym, których chcemy zachęcić do osiedlania się. Samorządy mają wiele instrumentów, aby przeciwdziałać niekorzystnym zmianom demograficznym, wspólnie z innymi partnerami społecznymi i gospodarczymi, biorąc pod uwagę te uwarunkowania, które mamy.

PANEL III

Przemiany demograficzne a wyzwania w zakresie planowania przestrzennego, gospodarki mieszkaniowej, infrastruktury technicznej oraz usług komunalnych

Prowadzący Artur Kalicki

Panel III prowadził dr hab. Waldemar Wilkowski, profesor UMCS. Przedmiotem zainteresowań naukowych Profesora jest planowanie i zagospodarowanie przestrzenne, rozwój regionalny i lokalny, obszary funkcjonalne miast oraz inne tematy. W debacie uczestniczy Pan Piotr Dragan, Wójt Gminy Wisznice.

Prowadzący Artur Kalicki

Zaraz będzie możliwość porozmawiania o tym. Przedstawię kolejnych uczestników. A więc Stanisław Gołębiowski z krainy różanej, Wójt Końskowoli, która być może w przyszłym roku odzyska prawa miejskie. Wiemy, że te prawa miejskie zostały utracone po powstaniu listopadowym, najwyższy czas je przywrócić. Jest Pan Krzysztof Kołtyś, wieloletni Burmistrz Janowa Lubelskiego. Tu też warto wspomnieć o współpracy, jaka wywiązała się między gminami Janów Lubelski, Modliborzyce, Zwola, Godziszów; mam nadzieję, że ta współpraca również trwa. Jest z nami Pani Teresa Kot, Wójt Gminy Jastków. Gmina Jastków to jedna z najlepszych gmin, które zostały wyróżnione w rankingu gmin Lubelszczyzny, na 2. pozycji w 2020 r. ta gmina się uplasowała. Jest także Pan Janusz Rosłań, Burmistrz Biłgoraja. Jeśli się nie mylę, to od 19 lat burmistrz tego miasta, a Biłgoraj to jedno z najszybciej rozwijających się miast w Polsce, nie tylko w naszym regionie. Uczestnikiem dyskusji o demografii, planowaniu przestrzennym i usługach komunalnych jest również Pan Krzysztof Żuk, Prezydent Lublina, jeden z najpopularniejszych samorządowców w Polsce, prezydent Lublina od 11 lat, jeśli się nie mylę. Chciałbym jeszcze Panu Januszowi Rosłańowi pogratulować Hot 16 Challenge – naprawdę godne szacunku.

Moderator dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Będziemy dzisiaj dyskutowali w gronie dosyć zróżnicowanym. Jak Państwo zauważyliście, każdy z przedstawicieli sześciu gmin jest szefem innej gminy, innej w sensie demograficznym, w sensie społecznym, w sensie ekonomicznym, także innym w sensie wyzwań, jakie przed tą gminą stoją. Planowanie przestrzenne, jak wiemy, jest podstawą funkcjonowania gospodarki lokalnej, ponieważ ono rozstrzyga, ono daje pewnego rodzaju promesę do działania wszystkim pozostałym, bez mała wszystkim pozostałym elementom władzy samorządowej, zwłaszcza tym, które wiążą się z rozwojem, a więc zwłaszcza z inwestycjami publicznymi, inwestycjami komunalnymi. Stan planowania przestrzennego w Polsce powszechnie znamy, wiemy jak to funkcjonuje. Wiemy, że chaos przestrzenny, który Polskę ogarnia, jest w dużym stopniu

efektem systemu planowania przestrzennego, ale to się potem odbija np. na kosztach budowy i kosztach utrzymania infrastruktury technicznej, infrastruktury komunalnej. A na to nakładają się zmiany demograficzne. No cóż, kwestie zmian demograficznych w skali ogólnopolskiej to są rzeczy, na które samorząd lokalny ma dosyć ograniczony wpływ, jeżeli w ogóle ma. Natomiast jednocześnie poza zmianami kulturowymi, które rzutują na mniejszą dzietność Polek, jest również istotnym – i to już na poziomie lokalnym – uwarunkowaniem rozwoju lokalnego mechanizm migracji. Mechanizm migracji, przemieszczania się, mechanizm wędrowności. Przy tym ten mechanizm ma miejsce nie tylko w stosunku do naszego całego województwa – jak wiemy woj. lubelskie jest od lat dwudziestu kilku co najmniej obszarem odpływowym, obszarem depopulacyjnym – ale również wewnątrz naszego województwa dzieją się różne, często bardzo intensywne procesy.

Spośród sześciu gmin, które zaprosiliśmy na nasze spotkanie, w pięciu mamy do czynienia z zauważalnym ubytkiem, mniejszym czy większym ubytkiem liczby mieszkańców. Natomiast w jednej gminie, o której będziemy dzisiaj wspominali, sytuacja jest zgoła, ale to zupełnie odmienna. W związku z tym pomysły na kształtowanie przestrzeni lokalnej, jak i na rozwijanie elementów infrastruktury publicznej mają zupełnie odmienny wpływ w różnych miejscach.

Chciałbym zacząć naszą dyskusję od wypowiedzi Pana Krzysztofa Żuka, Prezydenta Lublina, a to dlatego, że Lublin jest, z uwagi na swoją skalę i swoje skomplikowanie funkcjonalne i przestrzenne, dotknięty konglomeratem chyba największej możliwej liczby jednocześnie występujących problemów demograficznych. Mamy do czynienia z suburbanizacją, a więc z odpływem ludności poza granice administracyjne miasta, mamy do czynienia z odpływem do Warszawy czy do innych silniejszych ośrodków miejskich. Ale z drugiej strony mamy do czynienia z napływem nowych mieszkańców czy to z innych obszarów województwa, czy też choćby studentów, którzy przyjeżdżają tutaj do szkół wyższych i często zostają już jako nowi mieszkańcy. Co więcej, rosnący poziom życia powoduje, że aspiracje mieszkańców Lublina są coraz większe i z tymi aspiracjami też sobie jakoś samorząd Lublina musi radzić, zarówno poprzez planowanie przestrzenne, jak też potem poprzez kreowane na podstawie dokumentów planowania przestrzennego kierunki inwestycji i kierunki zarządzania całą infrastrukturą komunalną. Jak Pan to widzi, Panie Prezydencie?

Prezydent Lublina Krzysztof Żuk

Jeśli Państwo pozwolicie, to po pierwsze warto podkreślić, że nie odróżniamy się w tych procesach od innych miast. Ten odpływ ludności dokonuje się na tereny podmiejskie właśnie do szanownych przyjaciół z sąsiednich gmin. I to jest w jakiejś mierze ekonomicznie zrozumiałe. Mieszkańcy Lublina kierują się z jednej strony ekonomią, czyli niższe ceny nieruchomości, z drugiej strony ta ekonomia wyraża się też w tym, że wykonujemy inwestycje, które znakomicie komunikują sąsiednie gminy z Lublinem, czego przykładem północna część miasta, gdzie dwupasmową ulicą można dojechać z Jakubowic Konińskich, gmina Niemce, do centrum miasta szybciej niż z dzielnicy Czuby, chyba już teraz największej dzielnicy Lublina. To wszystko oczywiście trzeba też zestawić z oczekiwaniami mieszkańców co do jakości życia, a zatem przestrzeń, zieleń, wyciszenie. Ale też z drugiej strony obserwujemy powrót mimo

wszystko do zamieszkania w centrum miasta czy w mieście, tam gdzie koncentracja tych usług publicznych jest największa, bo to też gwarantuje wygodę życia.

I teraz, patrząc na ubytek mieszkańców na poziomie 3–4%, tak jak w innych miastach, choć są miasta takie jak Łódź czy Poznań, gdzie ten ubytek był znacznie, znacznie większy, nie traktujemy go w tym momencie jako istotnego problemu. Rozwiązujemy te kwestie dostępności kwalifikowanej siły roboczej, dostępności również usług publicznych na takim poziomie, którego wszyscy oczekują, w oparciu o współpracę z sąsiednimi gminami. Od wielu lat, to wszyscy mogą przyznać, w ramach zintegrowanych inwestycji terytorialnych, ale również w ramach pewnych wspólnych koncepcji budowania współpracy nie tylko w zakresie infrastruktury, ale również w tych obszarach bardziej, powiedziałbym, miękkich od transportu zaczynając po chociażby usługi oświatowe, kulturalne itd., od kilku lat wydaje się, że złapaliśmy taki wspólny oddech. Czyli traktujemy się w tym obszarze funkcjonalnym, wszystko jedno czy go będziemy nazywali metropolitalnym czy aglomeracyjnym, traktujemy siebie jako wspólny obszar, w którym naszym mieszkańcom powinniśmy świadczyć usługi na poziomie coraz wyższym, na poziomie, którego oczekują. I jeśli podejść do tego od tej strony, to te demograficzne uwarunkowania bieżące czy też te związane z rozwojem Lublina nie będą dotkliwe. Bo po pierwsze pracownicy we wszystkich obszarach aktywności zawodowej nie muszą mieszkać w Lublinie, są dostępni w sąsiednich gminach, są dostępni nawet dalej, zakładając, że ta komunikacja zbiorowa, czyli linie kolejowe i komunikacja zbiorowa autobusowa, dawałaby opłacalność dojazdu do Lublina czy w okolicach 40 km od Lublina. Można powiedzieć, że jest duży zasób siły roboczej, który pozwala dzisiaj spokojnie przyciągać inwestorów i mówić im, że te zasoby tutaj są.

Jednocześnie co jest ważne? Podchodzimy do tego z punktu widzenia pewnych obiektywnych procesów. Lublin nie jest zainteresowany drenażem sąsiednich gmin, z powodów oczywistych. Po pierwsze, nie jest do końca możliwe przyciągnięcie takiej liczby mieszkańców, a po drugie zawsze współpraca przy tworzeniu takich wspólnych uwarunkowań rozwoju jest korzystniejsza niż konkurencja i, przepraszam za słowo, bitwa na plany przestrzennego zagospodarowania, która ogranicza możliwości współpracy. Patrząc na uwarunkowania sąsiednich gmin, co zresztą wójtowie wyraźnie podkreślą, ta współpraca jest też potrzebna do tworzenia infrastruktury u sąsiadów, mówimy o wodociągach, kanalizacji, ale mówimy również o wspólnych rozstrzygnięciach dotyczących chociażby infrastruktury oświatowej.

Czyli wracając jakby do tego zasadniczego pytania, to te demograficzne uwarunkowania są istotne przy realizacji strategii każdej gminy. Natomiast z drugiej strony możemy te problemy łatwiej rozwiązywać, współpracując. Tu też musimy wyraźnie powiedzieć, że potrzebna jest aktualizacja planów przestrzennego zagospodarowania, opracowywanie planów zagospodarowania przestrzennego zsynchronizowanych w obszarze funkcjonalnym, bo później pojawiają się problemy. Dzisiaj mamy np. problem komunikacji nie pionowej: gmina Niemce a Lublin, tylko granicznych osiedli, które tam powstają, po drugiej stronie granicy Lublina, i musimy wspólnie teraz myśleć, jak skomunikować to w taki sposób, żeby nie tworzyło to później barier w obszarze jakby obciążenia tych dróg, które wybudowaliśmy. Przykładem jest ulica Sławinkowska. Jeśli w Stropkowie pojawi się sporo osiedli, to już dzisiaj musimy widzieć możliwość skomunikowania tych mieszkańców z Lublinem. Bo czy się nam to podoba czy nie,

będą jechać Sławinkowską i potem Willową i Generała Ducha – z powodów oczywistych – to jest najbliższe połączenie z Aleją Solidarności.

Kwestia kolejna. Pokrywanie miasta planami przestrzennego zagospodarowania w Lublinie zaczęliśmy już wiele lat temu wiązać z ochroną dolin rzecznych i wąwozów. Tak się też dzieje u sąsiadów, co oznacza, że przykładamy coraz większą wagę do tworzenia poprzez plany miejscowe ochrony terenów, które mają służyć mieszkańcom do budowania jakości życia. Mówimy tu oczywiście o terenach rekreacyjnych, ale również o terenach zielonych. Ale na to wszystko musimy nałożyć również budowanie infrastruktury uwzględniającej aktywność mieszkańców. I pomysł, świetny zresztą, gminy Kamionka i gminy Firlej połączenia z Lublinem ścieżką rowerową i infrastrukturą, która będzie odpowiadała za usługi dla mieszkańców, którzy wybiorą Lasy Kozłowieckie jako miejsce swojego odpoczynku. Widać więc wyraźnie, że musimy przejść na zupełnie inny poziom dyskusji o usługach dla naszych mieszkańców, od tej twardej infrastruktury, którą tworzymy: żłobki, przedszkola, szkoły, domy kultury etc., w kierunku takim, który dzisiaj wyraźnie widać – związanym z aktywnością mieszkańców i potrzebą odpoczynku. A to nie zawsze w planach jest uwzględnione i stąd weryfikacja wielu planów. Z drugiej strony, żeby przeciwdziałać tej suburbanizacji, chcemy między innymi, tak też działamy, myśleć o zagęszczaniu tkanki miejskiej, tylko tyle, że w oparciu o tę ochronę terenów cennych nie tylko przyrodniczo, ale również z punktu widzenia tych funkcji rekreacyjnych. A zatem przed nami jeszcze sporo problemów do rozwiązania. I jeszcze raz to podkreślę na koniec wypowiedzi: lepiej to robić razem niż każdy oddzielnie.

Moderator dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Panie Prezydencie, to, że miasto dba o podnoszenie jakości przestrzeni, o podnoszenie warunków życia mieszkańców, jest bardzo widoczne, chociaż czasami jest to uciążliwe, w trakcie przekształceń to jest chyba koszt nieunikniony. Ale wspomniał Pan o planach zagospodarowania przestrzennego. Z tego, co wiemy, to miasto Lublin nie tak całkiem dawno uchwaliło nowe studium zagospodarowania przestrzennego, czyli taki szkic, który potem będzie przez poszczególne plany miejscowe realizowany. I widać wyraźnie, że przybyło dosyć dużo terenów mieszkaniowych w tym dokumencie, a to znaczy, że jednak miasto jest zainteresowane, powiedzmy, wchłanianiem kolejnych mieszkańców albo może umożliwianiem osobom, które chcą poprawić swoje warunki życia, lokowanie się cały czas w granicach administracyjnych miasta. Więc, jeśli ktoś będzie się chciał, jak rozumiem, wynieść z bloków na Czechowie gdzieś do domku jednorodzinnego, to samorząd Lublina będzie starał się mu to umożliwić w ramach granic miasta, czyż tak?

Prezydent Lublina Krzysztof Żuk

Tak, tak, oczywiście, my patrzymy na to z dwojakiego punktu widzenia. Brak planu oczywiście oznacza pewną żywiołowość zabudowy albo też bariery do urbanizacji. Ponad 100 ha przy Nałęczowskiej, przy granicy Lublina, po prawej stronie jak się wyjeżdża do Nałęczowa – nie

ma planów, w tej chwili próbujemy uregulować to w taki sposób, żeby ta zabudowa jednorodzinna czy regulacje, które pozwolą na zabudowę szeregową, pozwalały tam lokalizować swoje plany mieszkaniowe. Ale tak samo jest oczywiście w kilku jeszcze miejscach – Głusk, południe Lublina czy również w części na Czechowie. Natomiast warto tutaj też podkreślić, że nie jesteśmy w stanie walczyć skutecznie z działaniami mieszkańców wybierających lokalizacje u sąsiadów. Jeszcze raz to podkreślę, że grunt w Lublinie jest 2–3 razy droższy niż w sąsiednich gminach, uzbrojenie, poza może kanalizacją, jest podobne, łatwy dostęp do usług Lublina. I to, co my dzisiaj staramy się mówić głośno: że jeśli mieszkańcy, którzy wyprowadzają się do sąsiednich miejscowości, chcą korzystać z usług Lublina, to oczekujemy płacenia podatków. Jeśli te usługi mają być świadczone na takim poziomie, w rozumieniu kosztu, jaki adresujemy do mieszkańców Lublina. Stąd ta karta miejska, która wyraźnie będzie preferowała tych, którzy płacą podatki. Mieszkaj gdzie chcesz, bo to jest twój wybór, ale jeśli chcesz korzystać na zasadach preferencyjnych z usług, które miasto finansuje z budżetu, to płac ten PIT w Lublinie. I to jest jedyna rzecz, która nas może konfliktować z sąsiadami. Co do reszty jesteśmy zgodni, że wspólnie będziemy tworzyli ten poziom życia dla naszych mieszkańców, zarówno tych zamieszkałych w Lublinie jak i w sąsiednich gminach.

Moderator dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Karta miejska rzeczywiście jest ciekawym instrumentem, powiedzmy, socjotechnicznym, który ma spowodować poprawę warunków finansowych budżetu miasta. Trudno się dziwić, że została wprowadzona. Ale już powędruję za Pana myślą, Panie Prezydencie, i może skieruję pytanie do Wójta Jastkowa, Pani Teresy Kot. Otóż właśnie, te wszystkie rzeczy, które są poniekąd stratą dla Lublina, dla gminy Jastków są ewidentną korzyścią. Mamy coraz więcej mieszkańców, ja sprawdziłem, że w ciągu 20 lat obecnego stulecia, jeżeli wierzyć, mam nadzieję, że tak jest, statystyce publicznej, to liczba Pani mieszkańców wzrosła o około ¼. W ciągu zaledwie 20 lat – to jest ogromny, gigantyczny wręcz wzrost. To są nowi mieszkańcy, to jest zatem wzrost bazy podatkowej, wzrasta podatek od nieruchomości przecież, wzrastają udziały od podatków dochodowych – no, same przyjemności. Ale nie wątpimy chyba wszyscy, że gmina jest nie tylko beneficjentem netto tego napływu, ale również wiąże się to z daleko posuniętymi wyzwaniami dla samorządu lokalnego. Jak to wygląda, Pani Wójt?

Wójt Gminy Jastków Teresa Kot

Dwukierunkowo trzeba tutaj to rozpatrywać. Pan Prezydent zakończył takim fajnym akcentem, że usługi skierowane do mieszkańców okolicznych gmin przez miasto to w zamian za to karta miejska. My też zabiegamy o to, żeby te podatki zostały u nas. Bo z jednej strony bardzo się cieszymy, że przybywa mieszkańców, bo oczywiście to nie powoduje, że gmina się wyludnia, że zamykane są szkoły czy placówki, czy musimy ograniczać swoją działalność, ale to też stanowi wielkie wyzwanie z uwagi na oczekiwania tych mieszkańców na zaspokojenie infrastruktury. Ale podzielam pogląd Pana Prezydenta, że w obszarze funkcjonalnym czy metropolitalnym zaczynamy chyba więcej rozumieć i dogadywać się w takich kwestiach

kluczowych. Bo oczywiście tak jak w oświacie nie zabronimy nikomu korzystać z placówki, którą sobie rodzice wybiorą, tak nie zabronimy nikomu lokować swojego życia, mieszkania w okolicznych gminach, tam gdzie mieszkańcy to wybiorą.

Jest bardzo wiele wyzwań w zależności od tego, z którego punktu widzenia patrzymy na rozwój gminy i na zaspokajanie tych potrzeb, bo z jednej strony są ogromne wyzwania w zakresie komunalnym, czyli kwestia dróg, kwestia sieci, instalacji. Mamy też kwestie wspólne, jeśli chodzi o transport oczywiście, który komunikuje miasto i naszym mieszkańcom przybliży szereg usług, możliwość dojazdu do pracy, na uczelnię, ale też do oferty kulturalnej miasta Lublin. Natomiast jest wiele wyzwań w zakresie finansowania tych potrzeb. Oczywiście gmina nie należy do najbiedniejszych, bo skoro przybywa mieszkańców, to też i jakiejś działalności gospodarczej. I tutaj dochodzimy do takiego punktu trudnego.

W tym panelu rozmawiamy o tym, czy gmina ma wpływ poprzez kreowanie polityki przestrzennej jako takiego strategicznego celu, czy może mieć jakiś znaczący wpływ na to, co dzieje się w zakresie przeciwdziałania negatywnym zjawiskom demografii czy kreowania jakiejś polityki w tym zakresie. I tutaj dochodzimy do takiego punktu, że to jest dosyć trudne, dlatego że długotrwałe procesy przekształceń, ochrona gruntów rolnych – a my mamy takie szczęście działać na gruntach I i II klasy, więc tutaj jeśli chodzi o wyłączenie z produkcji rolnej, to jest ono bardzo trudne. Do tego dochodzą jeszcze rozbieżności w przepisach. No bardzo istotnie się zarysowały w ostatnich dwóch latach te rozbieżności. Patrząc tutaj na Przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich, gdzie parę dni temu wystosowaliśmy stanowisko, wszyscy głosowali w kwestii jakby dalszego zaburzenia relacji pomiędzy prawem. Bo mam na myśli tutaj to, że przez ostatnie lata upraszczanie czy luzowanie prawa budowlanego w oderwaniu od gospodarki przestrzennej skutkuje takimi sytuacjami bardzo trudnymi. Bo jeżeli byśmy chcieli traktować plan zagospodarowania jako ważny element strategii rozwoju gminy, ważny dokument strategiczny, to władze gminy powinny wiedzieć, że jest 300 działek i w perspektywie, powiedzmy przykładowo, 5 lat 300 rodzin się osiedli. Średnio rzecz biorąc, razy 4, to będziemy wiedzieli, gdzie będzie potrzebne przedszkole, gdzie będzie potrzebny żłobek. A to, co się dzieje w ostatnich latach, dwóch latach, myślę, to jest jakaś skrajna... nie chcę, brakuje mi słowa, ale skrajny bałagan po prostu, tak powiem. Dlatego że te interpretacje przepisów, jakieś niespójne wyroki, wyszukiwanie jakichś luk w prawie sprawiają, że ta zabudowa i ten teren wiejski, który był ofertą również dla mieszkańców... Bo trzeba pamiętać, że część osób bardzo chce mieszkać na wsi, chce mieć przestrzeń, chce mieć przewietrzanie, czyste powietrze, te wszystkie kwestie, o których w ostatnich latach najgłośniejsze się mówi. I to zostało zaburzone całkowicie. I gmina tutaj jest ubezwłasnowolniona. My podjęliśmy bardzo skuteczne działania, na ostatniej sesji miesiąc temu przyjęliśmy 6 uchwał porządkujących – mam nadzieję w najbliższej perspektywie roku – stan prawny, jeśli chodzi o warunki zagospodarowania i osiedlanie się na terenie gminy Jastków. Bo dochodzi do takich sytuacji, że na działce, która ma około 4 hektarów, jest próba zbudowania 136 domów w tzw. sześciopakach. I proszę sobie teraz wyobrazić taką koncentrację w warunkach wiejskich, gdzie będzie 500 samochodów, bo tak to trzeba policzyć, i gdzie będzie około 500–600 osób zamieszkałych na 4 hektarach. To są dwie duże wsie porównywalne w gminie Jastków. Jak tam będzie wyglądało zagospodarowanie tego osiedla? Cena gruntów, ta o której mówi Prezydent,

w mieście rośnie, u nas też rośnie, ale jeszcze jest niższa. I to powoduje, że te podmioty, które chcą to budować, robią to w taki sposób, że widzą tylko cenę gruntu i chęć zarobienia. I tutaj podjęliśmy te działania nie po to, żeby blokować te możliwości zamieszkania mieszkańcom, ale też żeby gasić takie zarzewie konfliktu, bo dotychczasowi mieszkańcy wybrali gminę Jastków, żeby tak mieszkać.

A wracając jeszcze do tego, co się dzieje. Możliwości stymulowania rozwoju w przypadku gmin okolicznych, gdzie trzeba każdą działkę rolną próbować „odrolnić” w ministerstwie, gdzie to trwa miesiącami, jakby Warszawa wiedziała lepiej czego potrzeba gminie Jastków, są dosyć trudne. Bo mamy takie przykłady, że jest droga krajowa, dawna 17., gdzie mieliśmy zamiar i chcieliśmy lokować przedsiębiorczość, bo są wszystkie instalacje, wszystkie sieci, wszystkie możliwe dostępne źródła funkcjonowania przedsiębiorcy nieuciążliwego. Tam nie dostaliśmy zgody na wyłączenie z produkcji rolnej ani jednej działki. Więc jeżeli to tak wygląda, to trudno mówić, że możemy uprawiać skuteczną aktywną politykę rozwoju gminy poprzez plan zagospodarowania.

Możemy oczywiście tę politykę wiązać z naszym podejściem do wyposażenia terenu gminy we wszystkie możliwe potrzebne mieszkańcom do życia instytucje. Wybudowaliśmy żłobek, przedszkole, sale gimnastyczne, baza oświatowa jest, moim zdaniem, bardzo dobrze zorganizowana – mamy 5 w pełni wyposażonych szkół. To też jest element konkurencji z miastem, żeby nie odpływali nam uczniowie, bo wtedy odpływa subwencja. Jeżeli przyjdzie dziecko do naszej gminy do przedszkola, to zostanie mam nadzieję u nas. Są podjęte takie kroki wyprzedzające, że tak powiem, sytuację demograficzną. Jest decyzja rady gminy upoważniająca mnie do zakupu na wspomnianym osiedlu w Snopkowie, które będzie się budowało – duże osiedle, na ponad 2 tys. mieszkańców – zakupu 1 tys. metrów powierzchni na przedszkole gminne, co oczywiście stworzy lepsze warunki mieszkania tym mieszkańcom. Bardzo dbamy też o rozwój społeczny. Mamy w tej chwili 11 funkcjonujących świetlic. Wspieramy te działania; jest z dużym rozmachem prowadzony konkurs z pożytku publicznego, są wspierane koła gospodyń, ochotnicze straże pożarne, bo tu ta aktywność się rysuje, mimo że jeszcze kilka lat temu nie wszyscy się zapisywali np. do koła gospodyń, a teraz mamy przykłady znakomitej działalności osób, które się teraz sprowadziły z miasta.

Jeśli chodzi o ofertę poprawiającą jakość mieszkania, tutaj mamy pole do popisu, bardzo o to dbamy. Rok 2000 zakończyliśmy wykorzystaniem, jeśli chodzi o inwestycje w gminie, 120 milionów złotych za 5 lat poprzedzających. Mieliśmy dwa lata, gdy 18 projektów realizowaliśmy jednocześnie, projektów zarówno twardych, jak i miękkich. To była cała infrastruktura drogowa, zostały nam właściwie 2 drogi z takiej kategorii między miejscowościami, które należałoby wykonać. Oczywiście jest jeszcze dużo do zrobienia, jeśli chodzi o kanalizację. Ale też wspomniana rekreacja, tu współpraca w obszarze metropolitalnym i z innymi gminami – wspomniana Kamionka, Firlej, ale samo miasto... Myślę, że też okres pandemii pokazał, że ludzie chcą wyjść gdzieś w pobliżu, mieć jakąś ofertę aktywnego spędzenia wolnego czasu, więc tutaj mamy pełną dokumentację. Zadbaliśmy o to, żeby zbiornik duży retencyjny przygotować, żeby też tereny wąwozów nałęczowskich udostępnić mieszkańcom. Ale sama siedziba gminy, zespół pałacowo-parkowy, 8 hektarów parku, który jest w tej chwili po renowacji, po remoncie, sprawia, że również coraz więcej mieszkańców

Lublina korzysta z naszej oferty. Tak że dwutorowo widziałabym te kwestie. Z jednej strony mamy możliwości zabezpieczania potrzeb życiowych mieszkańców, a z drugiej – jeśli idzie o plan, jeśli nie będzie spojrzenia całościowego na prawo budowlane, ustawę o gospodarce nieruchomościami i gospodarkę przestrzenną oraz spójności w tym zakresie, będziemy mieli coraz więcej kłopotów.

Moderator dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Jak wiemy, czekają nas kolejne reformy, jeżeli chodzi o system zagospodarowania przestrzennego, zobaczymy w jakim kierunku one pójdą. Ale mam pytanie, które być może właśnie w Pani przypadku będzie mogło być właściwie zilustrowane. Mianowicie, jeśli chodzi o kształtowanie przestrzeni, jeśli chodzi o planowanie przestrzenne jako ten wstęp do rozwoju lokalnego, to na ogół w Polsce występują jakby dwie szkoły. Niektóre gminy programowo nie chcą przygotowywać planów zagospodarowania przestrzennego, posługując się decyzjami o warunkach zabudowy i tłumacząc, że jest to i tańsze, taki plan kosztuje jakieś pieniądze, i pozwala na pewną elastyczność, na pewną otwartość przestrzeni lokalnej dla nagle pojawiających się inwestorów. Natomiast inne gminy twierdzą, że jednak tutaj pewność otoczenia, pewność sąsiedztwa jest na tyle rosnącym w sensie znaczenia czynnikiem lokalizacyjnym, że stawiają – jak to ma miejsce ostatnimi laty choćby w mieście Lublin – na wprowadzenie planów miejscowych. Jak to w takiej gminie jak Jastków, gdzie ten proces, gdzie to tempo narastania zagospodarowania przestrzennego jest bardzo, bardzo wysokie?

Wójt Gminy Jastków, Teresa Kot

Jeśli chodzi o gminę Jastków, to gmina pokryta niemal w 100% planem miejscowym. Pierwszy plan całościowy opracowany był w 2000 r. Obejmował wszystkie obszary gminy z uwzględnieniem obszarów chronionych i cennych. Gmina była wtedy na takiej ścieżce, żeby przyjąć model rozwoju gminy ekologicznej. W planie zagospodarowania były wyszczególnione duże działki, były to działki 15-arowe, jeśli chodzi o domy jednorodzinne – 18-arowe, jeśli chodzi o osiedlanie się – rolnicze. Taka była tendencja, takie było założenie. Byłam wtedy zastępcą wójta, pamiętam wszystkie te dyskusje. Gmina chciała, żeby to był rzeczywiście teren wiejski i teren, który spowoduje, że sprowadzą się ludzie, którzy chcą tu żyć, chcą mieć ogród, chcą mieć przestrzeń. Natomiast ostatnie lata spowodowały, że ta zabudowa jest zaburzona. Wykorzystuje się różne kruczki prawne. Osobiście nie mam na to wpływu, aczkolwiek podejmujemy działania komunikowania się ze starostwem, z organem architektonicznym, i zainteresujemy tymi tematami posłów. Podjęliśmy uchwały, o których mówiłam. Ostatnia zmiana rozpoczęta była w 2012 r. przez mojego poprzednika. Dotyczyła bardziej lokowania zabudowy mieszkaniowej, natomiast mniej dotyczyła kwestii związanych z przedsiębiorczością. Obecnie mamy takie ustalenia z radą gminy, osobiście podjęłam takie działania, że z uwagi na to, że czekamy na uporządkowanie dokumentów i być może przepisu dotyczącego gospodarki przestrzennej, dlatego nie podejmujemy zmian indywidualnych, czyli tych wszystkich, które oczekują na rozstrzygnięcie. Niektóre są takie, że się śmieję. Ktoś

przychodzi i mówi, że dziecko chce się wybudować, a potem okazuje się, że natychmiast jest to sprzedane, jeszcze są problemy z wniesieniem opłaty planistycznej. Tego nie podejmujemy. Jest zielone światło dla przedsiębiorców, którzy zwracają się z jakąkolwiek koncepcją i chcą ulokować tutaj swój biznes. Mamy przykład hurtowni spożywczej, mamy przykład usług rehabilitacyjnych. Podejmujemy te zmiany i staramy się jak najszybciej je przeprowadzić.

Obserwuję różnice pomiędzy np. gminą Konopnica a nami, gdzie tylko 1/3 terytorium gminy Konopnica jest pokryta planem zagospodarowania przestrzennego. Wójt ma oczywiście większe możliwości wydając decyzje indywidualne co do zabudowy i może stymulować oraz kreować tę politykę, oczywiście jest też tutaj poddany kontroli. Ale nie wiem, czy z punktu widzenia dalekosiężnych planów korzystny jest brak planów zagospodarowania. Dlatego, gdy patrzemy później na strategię, na różne punkty rozwoju, jak choćby wspomniane przeze mnie osiedle wpisane do planu, rozpisane na czynniki pod kątem usług, pod kątem dróg, pod kątem lokalizacji drogi wojewódzkiej i jak ta zabudowa ma wyglądać, ile osób się tam osiedli, bo już się zaczynają ruchy związane z kupowaniem tych mieszkań, możemy myśleć o tym oraz kalkulować potrzeby, zarówno w zakresie infrastruktury komunalnej, jak również spraw społecznych, czyli oświaty. Stąd była ta decyzja o zakupie. Natomiast takie pojedyncze działania mogą być oczywiście rozpatrywane szybszą drogą, bo chcę powiedzieć tutaj, że zmiany wprowadzone w planie nie trwają miesiąc czy dwa. Proste zmiany w zapisach w treści planu prawdopodobnie będą trwały około 12 miesięcy, więc jest to bardzo trudne, jest mnogość podmiotów, które się muszą wypowiedzieć, nawet jeżeli jest to tylko zapis w planie, jest mnogość różnych sprzecznych interesów, protestów. Jest to bardzo długotrwałe i też powinno być kiedyś poddane jakiejś ocenie. Bo jeżeli chcemy skutecznie, strategicznie oraz planowo stymulować rozwój gminy, to nie może to trwać rok czy dwa. Nie może też być tak, że zostają nam pojedyncze działki, nawet jeżeli są cenne rolniczo, ale skądinąd rozumiem ochronę gruntów rolnych – nie powinno się tam wkraczać w zwarte tereny rolnicze. Ale jeżeli zostaje pomiędzy zwartą zabudową mieszkaniową jedna działka, czy przy firmie jedna działka, i tam kompletnie nie można jej wyłączyć z produkcji rolnej, a wszystkim przeszkadza rolnik, który tam chce funkcjonować, i jest położona cała kosztowna infrastruktura, to uważam, że blokowanie tego jest bardzo niekorzystne z różnych punktów widzenia.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Wszystkie sprawy, których dotykamy, mają szereg aspektów i te aspekty są nie do końca koherentne. Mam jeszcze dwa pytania do Pana Prezydenta Żuka. Po pierwsze, jak Pan ocenia spojrzenie gmin miejskich na przygotowywanie się na dalszych emigrantów z miasta, bo jest to, co by nie powiedzieć, pewna jednak konkurencja. A po drugie, skoro mówimy o gospodarce komunalnej jako takiej, to jeżeli ktoś, a może to być właśnie Pan – czy miasto Lublin, ma np. pomysły na oddziaływanie bezpośrednie na warunki mieszkaniowe. Czy gospodarka mieszkaniowa jest w spektrum zainteresowania samorządu miasta?

Prezydent Lublina, Krzysztof Żuk

Tak, oczywiście. Tutaj mogę powiedzieć, że z jednej strony mamy ogromną dynamikę w budowie mieszkań. Jest to związane oczywiście z rynkowymi uwarunkowaniami. Nie tylko mówimy o mieszkaniach, które można kupić, ale również i wynajmując, więc jest to pewien obszar aktywności biznesowej. Z drugiej strony, miasto oprócz mieszkań komunalnych buduje mieszkania w ramach TBS i można powiedzieć, że jak mamy dostęp do środków finansowych, to regularnie co dwa lata oddajemy kilkaset mieszkań. Natomiast w tej chwili przystąpiliśmy do programu rządowego budowy w ramach tzw. SIM, społecznych inicjatyw mieszkaniowych, około tysiąca mieszkań na wynajem dla ludzi, których dochodowość wyklucza z tych zasobów komunalnych, a jednocześnie nie są tak majątni lub nie mają takich dochodów, które pozwalają im nabywać mieszkania na wolnym rynku. To jest ciekawy program. Chyba po raz pierwszy premier Gowin uporządkował to, ale po raz pierwszy mamy do czynienia z kompleksowym spojrzeniem na ten segment odbiorcy tych usług miasta i zobaczymy, jak nam się uda poskładać te modele finansowania. W tej chwili jesteśmy na etapie zawiązywania spółki z KZM.

Natomiast warto tu zwrócić uwagę jeszcze na jeden aspekt, mianowicie na szeroko rozumianą infrastrukturę techniczną, którą powinniśmy sobie oferować po to, żeby mieszkańcy Lublina oraz sąsiednich gmin mogli otrzymać tą pożądaną jakość, bo jest to dla nas, tak czy inaczej, pewien przymus. Jeśli popatrzymy na usługi transportowe, to te rozwiązania, które dzisiaj, umówmy się, nie są tak popularne wśród mieszkańców – typu *park and ride*, węzły przesiadkowe, kiedy mówimy: zapewnimy ci dobre warunki, dojeżdż do tego węzła swoim samochodem, zostaw samochód bezpiecznie, przesiądź się do komunikacji zbiorowej i jedź do centrum, ale są dobre ze względu na ograniczoną możliwość parkowania bądź koszty parkowania w centrum. Siedem tych węzłów pozwala praktycznie zaoferować mieszkańcom sąsiednich gmin odpowiednie warunki, przy jednym podstawowym uwarunkowaniu: czy mentalnie będziemy w stanie do tego się dostosować. Bo na dzień dzisiejszy nie chcę powiedzieć, że mamy porażkę, ale rzeczywiście przy naszych dużych kosztach wybudowany *park and ride* na Choinach, czyli na granicy z gminą Niemce, przy współpracy z gminą Niemce, to samochodów, a tam możemy przyjąć od kilkudziesięciu do stu, jest kilkanaście. Czyli jednak większość mieszkańców wjeżdża do miasta i gdzieś zostawia swoje samochody bliżej centrum czy w miejscu, gdzie pracuje.

Kwestia druga. Od tego nie uciekniemy, to są wspólne działania w zakresie ochrony powietrza, przeciwdziałanie zanieczyszczeniom i oczywiście gospodarka wodno-ściekowa. Uważam, że taka logika też jest w całym kraju, że miasto mając taką spółkę jak MPWiK powinno być partnerem w rozwiązywaniu takich problemów. Oczywiście przy policzalności tych kosztów, nakładów, które trzeba ponieść, powinno być partnerem, bo ma to *know how*, które oferuje, jeśli chodzi o sprawne i efektywne zarządzanie infrastrukturą i tworzenie warunków do inwestycji. Tu oczekiwałbym od przedsiębiorstwa Wody Polskie mniej polemiki o charakterze politycznym, a bardziej rzetelnej debaty, jak wspólnie zapobiegać temu, w tym roku się tak dzieje, co dotyczy niewystarczającej infrastruktury do odprowadzania wody czy tworzenia retencji, o której zresztą słusznie Pani Wójt mówi, i też tworzenia infrastruktury do oczyszczania ścieków, bo w tej kwestii wymagania będą coraz większe.

Wracając do kwestii konkurencji o mieszkańca. Lublin z jednej strony traci, a z drugiej strony zyskuje. Mamy 65 tys. studentów, znaczna część, bo blisko 60%, pochodzi z naszego regionu, oni po studiach zostają w Lublinie, tutaj najczęściej znajdując dobre warunki do pracy i do życia. W związku z tym to jest proces, który nie jest dla miasta wyniszczający. Te 1500–2000, bo tylu ubywało mieszkańców Lublina w ubiegłych latach, nie licząc roku covidowego, gdzie niestety śmiertelność była bardzo duża, nie jest dla miasta problemem. Problem byłby wtedy, gdybyśmy nie zadbali o infrastrukturę, nazwijmy to, graniczną – o drogi dojazdowe, ofertę przedszkolno-oświatową, bo nie zawsze dla mieszkańców jest to dobra oferta w sąsiedniej gminie, bo szkoła jest za daleko albo niewystarczająca, ich zdaniem, poziom tej nauki. Chociaż powoli wszystko się wyrównuje i tu zgadzam się z Panią Wójt, że taka oferta w sąsiedniej gminie i w Lublinie może być porównywalna. Ale to też pokazuje, że trzeba współpracować, aby uwzględniając obiektywne procesy jednak kierować się interesem mieszkańców. Trzeba powiedzieć również, że bardzo mało absolwentów wyjeżdża już poza nasz region. To jest nasz wspólny sukces. Oznacza to, że zapewniliśmy dobre warunki do życia i pracy. Wyjeżdża, naszym zdaniem, w ostatnich latach mniej niż 20% absolwentów, którzy poszukują gdzieś w Polsce warunków do pracy i do życia. To jest spory sukces, bo odwróciliśmy ten negatywny trend. Stąd mamy stałe zasilanie naszych przedsiębiorstw czy biznesów kwalifikowaną siłą roboczą, która do Lublina przychodzi.

Podkreślając potrzebę kooperacji, uważam, że więcej korzystamy z tej współpracy niż konkurujemy o mieszkańca czy tworzymy pewne kolizje. Jeśli już, to tylko w zakresie infrastruktury, bo trzeba myśleć o wspólnych inwestycjach wzdłuż granic miasta obsługujących te tereny, które są po obydwu stronach, tak to nazwijmy. Ale na to potrzeba środków i miejmy nadzieję, że w przyszłości te środki w ramach rządowych programów będą dostępne właśnie na takie inwestycje.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

To optymistyczne, co Pan powiedział o kooperacji pomiędzy miastem a jego obszarem funkcjonalnym. Ale zwróćcie państwo uwagę, że nasza dyskusja troszeczkę grawituje w kierunku analizy zjawisk suburbanizacyjnych. Może dlatego, że to są miejsca, gdzie się wszystko dzieje najszybciej i najbardziej widocznie. Jest z nami Pan Wójt gminy Końskowola. Gmina Końskowola jest to gmina, która ostatnimi laty, w ciągu ostatnich 20 lat, zanotowała pewien niewielki spadek demograficzny, ale z tego co wiem, to na obszarze Pana gminy możemy mieć do czynienia z ciekawym zjawiskiem nakładania się zarówno odpływu, jak i napływu mieszkańców. Napływu ze sporego ośrodka, jakim są Puławy, a jednocześnie typowego dla obszarów wiejskich odpływu, zwłaszcza młodzieży, do większych ośrodków miejskich. Jak sobie z tym władze gminy radzą?

Wójt Końskowoli, Stanisław Gołębiowski

Zgadza się, jeszcze dodałbym tutaj spadek urodzeń do tego wszystkiego. Stąd ta liczba mieszkańców w ostatnich 10 latach zmniejszyła się z ponad 9 tys., prawie 9 tys. 300 osób, do 8 tys. 800 mieszkańców. Tak więc około 400–500 osób nam ubyło. Jak sobie radzimy z tym? Od wielu lat staramy się wprowadzać nowe tereny budowlane, to po pierwsze. Mamy tutaj tereny w pobliżu Puław, które są bardzo atrakcyjne dla mieszkańców. Ci, którzy w latach 60. i 70. XX wieku uzyskali pracę w Zakładach Azotowych i mieszkania, bo wtedy było dużo łatwiej, czy też ich dzieci, wracają tutaj i budują się. Na szczęście, tak jak mówiłem, mamy w planie zagospodarowania odpowiednią ilość terenów, które właściwie pozwoliłyby zlokalizować kilkudziesięciotysięczne miasto na naszym terenie. W ostatnim czasie to zostało przyblokowane w związku z koniecznością prowadzenia analiz ekonomicznych przed zmianami planu zagospodarowania przestrzennego, ale to też ogranicza możliwości planowania takich terenów w bardziej odległych miejscowościach, które nie mają tego bezpośredniego kontaktu, a są tam też dzieci właścicieli działek, którzy chcieliby się tam budować. Pierwszą rzeczą jest właśnie planowanie terenów przestrzennych.

Drugim ważnym czynnikiem w mojej ocenie, który może zatrzymać spadek liczby mieszkańców na terenie naszych gmin, jest zabezpieczenie terenów przemysłowych i terenów inwestycyjnych. Tutaj już we wcześniejszych panelach była mowa o tym. Jest to bardzo istotne w związku z możliwością przyciągnięcia inwestorów, bo jak będą inwestorzy, to będzie praca, to będą też i mieszkańcy. Nawet ci, którzy chwilowo będą zmuszeni dojeżdżać, z czasem się tu przemieszczą najbliżej miejsca pracy. Ja bym, oprócz oczywiście wielu innych czynników, te dwa czynniki podkreślił: tereny budowlane i tereny inwestycyjne.

Udało mi się to akurat osiągnąć w niedalekiej przeszłości poprzez szybką zmianę planu. Tutaj koleżanka z Jastkowa mówiła, że te procedury są bardzo długie. Mi się udało tylko raz w ciągu kilku miesięcy taki plan zmienić i zatrzymałem inwestora, który pobudował fabryczkę zatrudniającą około 50 osób. Ale wielu w takich sytuacjach odeszło i już pewnie nie wróci. Natomiast w momencie otwierania obwodnicy Puław i Końskowoli, w momencie pobudowania węzła Końskowola, kiedy już wiedzieliśmy, że decyzje zapadły, że ten węzeł będzie, zabezpieczyliśmy w planie zagospodarowania przestrzennego około 80 hektarów terenów inwestycyjnych, które obecnie staramy się uzbroić. Być może uda się w ramach Polskiego Ładu wykonać to uzbrojenie i wtedy mam nadzieję, że inwestorzy się tu zlokalizują.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Panie Wójtce, jak widać gmina Końskowola stawia przede wszystkim na tereny rozwojowe, na tereny z miejscami pracy, natomiast mniej, jak widzę, Pan akcentuje kwestie suburbanizacji, kwestie przyjmowania osób, które poszukują lepszych warunków do życia, uciekając z Puław. Być może jest tak, że oni uciekają na drugi brzeg Wisły, gdzie może bardziej kojarzy się to z suburbanizacją z miasta Puławy.

Wójt Końskowoli, Stanisław Gołębiowski

No cóż, faktycznie to mi umknęło, ale muszę stwierdzić, że drogi w gminie mamy bardzo dobre. W ubiegłym roku wykonaliśmy takie połączenie z miastem Puławy od wsi Skobieszyn, przy który już chyba za 2 lata zabraknie miejsc do zabudowy. Jest tam dostępny teren, ulica Graniczna, który już się zabudowuje. Także tutaj staramy się stworzyć odpowiednią infrastrukturę. Mamy gminę w 100% zwodociągowaną i w 85% skanalizowaną. Gminę, nie tylko Końskowolę, która jako miejscowość jest cała skanalizowana. Warunki do zapewnienia takich podstawowych potrzeb w gminie Końskowola mamy i to nam owocuje. To, że liczba ubywających mieszkańców jest tak nieduża w ciągu 10 lat, to jest to efekt właśnie takich działań.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Rozumiem. To jest filozofia polegająca, jak rozumiem, na tym, że robimy wszystko, co jest do zrobienia, a na pewno coś się uda. Nie wątpię, że odzyskanie statusu miasta przez Końskowolę będzie takim czynnikiem, który pozwoli zauważyć Końskowolę na mapie regionu, a tym bardziej pobudzi rozwój.

Wójt Końskowoli, Stanisław Gołębiowski

Ja już pomijałem tu piękne położenie, częściowo w Narodowym Parku Kazimierskim, ale jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo, które się pojawia, mianowicie w Sejmie jest projekt ustawy omawiający prawo budowlane i planowanie przestrzenne. Dopuszcza się tam budowanie domków o powierzchni 70 m² całkowicie bez kontekstu z planem zagospodarowania przestrzennego, czyli będą sobie mogli ludzie budować tam, gdzie zechcą. A takie są ładne u nas tereny, choćby w Lesie Stockim, i boję się, co tam się będzie działo, jak ta ustawa wejdzie w życie.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Miejmy nadzieję, że nie wejdzie. Gdyby weszła, to byłaby to już bodajże czternasta z kolei specustawa dotycząca różnych elementów zagospodarowania przestrzennego. Ład przestrzenny w Polsce by na tym nie skorzystał. Dziękuję bardzo, Panie Wójtce.

Chciałbym zadać podobne pytanie Panu Wójtowi Piotrowi Draganowi z Wisznic. Otóż, o ile gmina Końskowola jeszcze może liczyć na jakiś impuls suburbanizacyjny, impuls imigracyjny generowany przez sąsiednie spore miasto, o tyle, z tego co wiem, gmina Wisznice jest pod tym względem w gorszej sytuacji. W ciągu ostatnich 20 lat mniej więcej co dziewiąty mieszkaniec ubył z obszaru administracyjnego tej gminy, więc gmina wydawać by się mogło jest skazana na wyludnienie. Nie wątpię, że samorząd lokalny nie przygląda się temu z założonymi rękami, tylko coś robi. Jak Pan to widzi, Panie Wójtce?

Wójt Wisznic, Piotr Dragan

Tak, rzeczywiście, niestety nie możemy się absolutnie porównywać z gminą Końskowola, bo my się autentycznie wyludniamy i to w sposób zdecydowany. W ciągu ostatnich 15 lat liczba mieszkańców gminy zmniejszyła się z 5 tys. 500 osób do 4 tys. 908 osób na koniec ubiegłego roku. Jest to znaczny ubytek mieszkańców. Obserwuję tutaj, że przede wszystkim mieszkańcy ubywają z tych mniejszych miejscowości, nie z samych Wisznic, ale z mniejszych miejscowości. My musimy zgoła inaczej myśleć. Po pierwsze, zgodzę się z Panem Wójtem Gołębiowskim, że absolutnie trzeba wspierać przedsiębiorców, bo mieszkańców jedynie możemy zatrzymać poprzez miejsca pracy. Też potencjału przedsiębiorczego absolutnie takiego nie mamy, jak w gminie Końskowola czy w gminach około Lublina, więc próbujemy sami troszeczkę inaczej działać. Jednym z takich projektów, który zrealizowaliśmy czy realizujemy w tej chwili, jest projekt, którym jest promocja przedsiębiorczości na terenie Doliny Zielawy. Projekt finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego, w którym 50 osób rozpoczęło działalność gospodarczą, w tym 25 osób z gminy Wisznica.

Jak we wcześniejszych wystąpieniach mówiono, bodajże Burmistrz Pardyka to powiedział, że oczywistością jest w tej chwili budowanie dróg, chodników i inwestycji kanalizacyjnych, to ja się z tym zgodzę. I próbujemy iść troszeczkę dalej. W projekcie rewitalizacji głównym celem jest uruchomienie zakładu opiekuńczo-leczniczego. Taki zakład powstał już, w tej chwili negocjujemy kontrakt, dlatego złożyliśmy ofertę do Narodowego Funduszu Zdrowia i wydaje się, że od listopada nasz ZOL, który posiada 73 miejsca leżące, są tam też miejsca hospicyjne również, rozpocznie swoją działalność. Dla nas, na początek, jest to przynajmniej 50 miejsc pracy, finalnie pewnie 60 miejsc. Oczywiście to nie tylko mieszkańcy Wisznic, bo nie uda nam się. Nie mamy 25 pielęgniarek, a tylko kilka pielęgniarek. Okazuje się, że w momencie kiedy powiedzieliśmy mieszkańcom, że taka inwestycja będzie realizowana, to wiele młodych osób zrobiło i ma w tej chwili uprawnienia opiekuna medycznego i również w takim zakładzie będą mogli pracować. To są młode osoby. Mamy rehabilitantów też tutaj na miejscu. Tak więc sami próbujemy robić takie inwestycje, które dadzą nam miejsca pracy.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Panie Wójcie, zauważyłem w czasie ostatnich dwóch okresów programowania Unii Europejskiej, że w ramach realizacji różnych przedsięwzięć z RPO województwa lubelskiego bardzo wiele gmin stawiało na poprawę jakości przestrzeni lokalnej. Budowano stadiony, korty tenisowe, budowano baseny przy szkołach podstawowych. Odnoszę wrażenie, że akurat ten kierunek działalności nie przynosił zahamowania odpływu z obszarów peryferyjnych. Jak to u Pana wygląda?

Wójt Gminy Wisznice, Piotr Dragan

Dokładnie tak, Pan Profesor ma rację. Jestem wójtem czwartą kadencję i po dwóch kadencjach zrobiłem takie resume. Myśmy taką inwestycję budowy boisk przyszkolnych przy szkole

podstawowej robili w perspektywie 2007–2014, ale to było dopiero w 2012 r. bodajże realizowane, i w momencie kiedy w 2014 r. przyjrzelśmy się, jakie inwestycje były realizowane, a realizowaliśmy bardzo wiele inwestycji drogowych i bardzo dużo wodno-kanalizacyjnych w tamtym okresie, to okazało się, że rok 2011 był rokiem szczególnym, w którym wydatki inwestycyjne mieliśmy wyższe od wydatków bieżących, czyli to już było bardzo niebezpieczne nawet budżetowo. I co się okazało? To że liczba mieszkańców, jak nam spadała, tak nadal spada. Być może w jednym roku było zahamowanie, ale też wcale nie uważam, że było to związane z tymi inwestycjami. No niestety, wydaje mi się, że mieszkańców zatrzymają na pewno miejsca pracy. A czy coś więcej? Pewnie w gminach przy większych miastach tak, ale nie w takich, jak gmina Wisznice, gminie typowo wiejskiej.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Rozumiem. Tutaj kwestia inwestycji publicznych i angażowania w nie znacznych środków jest rzeczywiście kwestią, która była podnoszona ostatnimi laty przez wielu samorządowców. Są nawet poglądy, że w niektórych miejscach zbyt wiele wydatków zostało poniesionych na przedsięwzięcia komunalne, które co gorsza obciążają stronę wydatkową budżetów lokalnych. Pozwolę sobie skierować to pytanie do Burmistrza Janowa Lubelskiego, Pana Krzysztofa Kołtysia. Janów Lubelski, jak państwo wiedzą, to jest gmina miejsko-wiejska, więc tutaj problemy suburbanizacyjne nie występują, a jak występują, to nie odbijają się na budżecie, bo jednak mieszkańcy terenów podmiejskich to są cały czas mieszkańcy tej samej gminy, co mieszkańcy miasta. Natomiast, no cóż, Janów Lubelski jest miastem powiatowym, ale nie jest jednym z tych najsilniejszych miast powiatowych w woj. lubelskim i, z tego co zauważyłem, w ostatnich dziesięcioleciach tendencja depopulacyjna może nie jest zbyt silna, ale jest zauważalna. Jak te dwie kwestie Pan ocenia, Panie Burmistrzu?

Burmistrz Janowa Lubelskiego, Krzysztof Kołtyś

Moja teza jest taka, że im dalej miejscowość, gmina, jest położona od jakiegoś dużego ośrodka wzrostu, czyli od dużego miasta czy średniego miasta, tym większe ma problemy związane z odpływem młodych ludzi, ze starzeniem się społeczeństwa, z negatywnymi trendami demograficznymi. I tym bardziej jest skazana na taką strategię, o której raczył wspomnieć Pan Profesor, że musimy robić wszystko co możliwe, a być może coś się uda zmienić. Myślę, że gdybyśmy nie dbali o jak najwyższy poziom życia w naszych małych ojczyznach, również w zakresie wykorzystywania czasu wolnego, to te procesy byłyby z pewnością jeszcze dużo gorsze, dużo silniejsze i odpływ byłby dużo większy. To słynne już posługiwanie się przykładem, że miasta czy też gminy niepotrzebnie budują kryte pływalnie. Proszę państwa, z perspektywy dużego miasta jest to z pewnością wydatek, który może być oceniany, że w 12-tysięcznym Janowie lub 16-tysięcznej gminie jest to zbyt duża inwestycja, za bardzo obciążająca budżet. Tylko chcę państwu powiedzieć, że bez wybudowania tej krytej pływalni w Janowie Lubelskim mieszkańcy nadal jeździliby po co najmniej 40 km w jedną stronę, żeby zawieźć gdzieś dziecko, by nauczyło się pływać i z powrotem wróciło do Janowa. Uważam

więc, że kryte pływalnie, kina cyfrowe, dobre boiska, dobra infrastruktura sportowa i jeszcze kilka innych elementów to są absolutnie podstawowe elementy, które powinno posiadać każde miasto powiatowe. Jeden basen w powiecie powinien być. Kwestia ich wykorzystania, często niezbyt dużego, wiąże się na pewno z polityką państwa, którą tu oceniam negatywnie. Jeżeli już są wybudowane pływalnie we wszystkich powiatach, prawie we wszystkich, to skierujemy odpowiedni strumień pieniędzy, by dzieci uczyły się pływać i by mieszkańcy rozwijali się w sensie fizycznym. To tyle, jeśli chodzi o infrastrukturę wolnego czasu.

Oczywiście wszystkie głosy, które mówiły o tym, że trzeba wspierać przedsiębiorczość, bo to jest podstawa, to są głosy bardzo celnie identyfikujące przyczyny tego odpływu – brak pracy, ale i brak atrakcyjnej pracy. To są główne czynniki, które powodują, że młodzi, najlepiej wykształceni i najbardziej energiczni, mieszkańcy opuszczają nasze miejscowości. Powinniśmy więc tworzyć miejsca i klimat, a nie tylko same tereny inwestycyjne. Chcę powiedzieć, że w przypadku Janowa Lubelskiego proces tworzenia terenów inwestycyjnych trwa już 20 lat, ale zaczął się od tego, że właśnie 20 lat temu zidentyfikowaliśmy już problem braku terenów inwestycyjnych i żmudnie, najpierw wprowadzając te tereny do planu zagospodarowania przestrzennego, później poszukując pieniędzy na wykupy gruntów, na scalanie tych gruntów, następnie na ich urządzenie, doszliśmy do takiego miejsca dzisiaj, że, nie posiadając kiedyś nawet 1 ara, dzisiaj dysponujemy strefą przemysłową, która na przedmieściach Janowa w tej chwili liczy około 100 ha uzbrojonych terenów inwestycyjnych. I właśnie nowe 50 ha ostatnio dozbiliśmy w odpowiednią drogę, są tam już też inne media. Bardzo liczymy na dobry wpływ trasy S-19, która w sąsiedztwie naszej strefy przemysłowej, nie tylko przemysłowej, ponieważ lokują się tam również nasze usługi, przebiega w bezpośrednim sąsiedztwie. Mamy nadzieję, że troszkę pomoże nam w ograniczeniu, w całkowite wyeliminowanie tego procesu nie wierzę, procesu odpływu mieszkańców. Czyli jednym słowem musimy mieć kilka komponentów: przygotowane tereny inwestycyjne, gotowe na dzisiaj, o różnym potencjale dla różnych przedsiębiorców, od mikro po dużych przedsiębiorców, działki, które liczą kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt hektarów powierzchni, przygotowane tereny do budownictwa jednorodzinnego i wielorodzinnego zabezpieczone w planie zagospodarowania przestrzennego. Tu dodam, że istnieje pewien dylemat: czy lepiej mieć plany, czy lepiej planów nie mieć. Chcę powiedzieć, że nasza gmina w 99% pokryta jest miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.

Trzecią sprawą jest to, czego brakuje w takich małych miejscowościach i małych miastach. Na pewno taką barierą i pewnym czynnikiem źle wpływającym na powstrzymanie procesu wyludniania się jest słabo rozwinięte budownictwo wielorodzinne, w tym budownictwo czynszowe. Jak wiemy, program „Mieszkanie+” nie powiódł się, ale Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa jest dobrze pomyślanym programem i w tym też upatruję pewnych szans, oczywiście nie na wielką skalę, ale uważam, że musimy podjąć tę rękawicę. Musimy tam, gdzie nie ma dobrze funkcjonujących towarzystw budownictwa społecznego, spółdzielni mieszkaniowych, jako gminy zająć się budową mieszkań czynszowych dla osób mniej zamożnych, które nie mają odpowiedniej zdolności kredytowej, by wykupić mieszkanie bądź też wybudować dom.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Coraz jaśniej wyłania nam się taki obraz, że aby gmina przynajmniej utrzymała mieszkańców w swoich granicach, to musi robić wszystko i robić to spójnie, czyli zarówno oddziaływać na warunki życia, jak i na warunki inwestowania. Proszę państwa, pięć kolejnych osób, które występowały, cały czas mówiły o tym, jak sobie gmina radzi ze zmianami w potencjale demograficznym. Z nami jest Burmistrz Miasta Biłgoraja, Pan Janusz Roslan. Otóż Biłgoraj ma dosyć specyficzną sytuację. Jest to, jak wiemy, jeden z kluczowych, najważniejszych, najsilniejszych ośrodków powiatowych w województwie lubelskim. Jest to miasto, które od wielu lat słynie z tego, że jest silniejsze ekonomicznie niż inne miasta o porównywalnej wielkości. Patrzyłem, podobnie jest w wielu innych gminach, na zmiany ludnościowe Biłgoraja, i co się okazuje? Okazuje się, że w ciągu ostatnich 20 lat w Biłgoraju prawie nie było zmian pod tym względem. Biłgoraj jest taką swoistą oazą spokoju demograficznego. Czy dobrze widzę, Panie Burmistrzu?

Burmistrz Biłgoraja, Janusz Roslan

Chyba z różnych danych korzystaliśmy, Panie Profesorze, bo niestety nas w Biłgoraju również ubywa. Mamy mniej urodzin niż zgonów. Nie jest to rzeczywiście jakaś różnica bardzo wysoka, bo na przestrzeni 10 lat jest to 70 osób, ale jeżeli chodzi o liczbę ludności na przestrzeni tych ostatnich 10 lat, to ubyło nas 1511 osób. Jednak jest to problem również Biłgoraja. Pomimo że staramy się, by nasza infrastruktura była jak najlepsza, by mieć miasto pokryte planami zagospodarowania przestrzennego, żeby ułatwiać przedsiębiorcom proces inwestycyjny, skracać go do maksimum, to jednak cały czas natrafiamy na pewne przeszkody. W planach zagospodarowania mamy ponad 70 ha przeznaczonych pod przemysł i usługi. Ale problem z uruchomieniem tych terenów polega na tym, że nie ma możliwości, aby gmina dysponowała możliwościami wykupienia tych gruntów. Niestety w cenach rynkowych, takich jakich właściciele sobie życzą, jest to zupełnie niemożliwe. Tylko dla porównania podam, że kiedy mój kolega z Janowa Lubelskiego, Pan Burmistrz Kołtyś, wykupywał grunty w cenie po 3 zł/m², w tym samym czasie tereny takie w Biłgoraju właściciele wyceniali na 50–60 zł/m². To jest ta skala różnicy. Przydałby się taki mechanizm, jakaś specustawa, która pozwalałaby samorządom te grunty, które w planie są przeznaczone pod przemysł, nabywać w sytuacji, kiedy jest potencjalny inwestor.

Jest jeszcze jeden problem, jesteśmy w tej chwili na etapie zmiany uwarunkowań i chcemy kolejne tereny, które są położone przy głównej ulicy przy trasie Biłgoraj–Lublin, przeznaczyć pod zabudowę pod usługi i przemysł, ale urbaniści, a dokładnie biuro, które opracowuje nam ten dokument, uważa, że wskaźniki będą przekroczone, że nie należy tych wskaźników przekraczać, bo ilość terenów przeznaczonych pod nowe budownictwo mieszkaniowe, usługowe oraz przemysł jest już wystarczająca, a zatem nie ma sensu wprowadzania nowych terenów. My z kolei widzimy, że te tereny, na których nam w tej chwili zależy, mogłyby być dużo bardziej atrakcyjne dla potencjalnych inwestorów.

Problem, który już moi koledzy we wcześniejszych panelach poruszali, który wpływa na migracje ludności i to, że młodzież z Biłgoraja po studiach tylko w niewielkiej części wraca do miasta, polega na tym, że są ogromne w Polsce dysproporcje, jeżeli chodzi o zarobki. Jeżeli ktoś decyduje się na pracę w Warszawie, to może liczyć na pierwsze pobory na poziomie 7 tys. zł i więcej. W Biłgoraju, z tego co podają dane Głównego Urzędu Statystycznego, jest to kwota nieprzekraczająca 4 tys., oczywiście mówię o kwotach brutto. Wiadomo więc, że młody człowiek, który chce się urządzić, chce zabezpieczyć środki dla swojej rodziny, wybierze ofertę dużo atrakcyjniejszą.

Także nie jest prawdą, że Biłgoraj tych problemów nie ma, aczkolwiek cieszę się, że mieszkańcy Biłgoraja są na tyle przedsiębiorczy, że widząc ujemne strony naszego położenia, które polegają na tym, że nie jesteśmy miastem, tak jak Tomaszów czy jak Janów Lubelski, który leży przy drodze szybkiego ruchu, tylko w tej chwili miastem raczej na uboczu, to i tak starają się podejmować różne działania, żeby jednak to miasto funkcjonowało.

Moderator, dr hab. Waldemar Wilkowski, UMCS

Jak widać, nikt nie jest wolny od tych problemów, nawet te miejsca, które wydawały się być oazami spokoju. Proszę państwa, niestety czas naszej konferencji nieubłaganie zbliża się do końca. Bardzo państwu dziękuję za wszystkie głosy w dyskusji. Mam nadzieję, że to nie jest ostatnia dyskusja, która będzie dotyczyła tych kwestii.

Prowadzący, Artur Kalicki

Myślę, że obojętnie jak długo trwałyby te dyskusje, nie wyczerpią tematu. Na pewno wnioski wynikające ze spisu powszechnego, który trwa jeszcze do 30 września, przyniosą jeszcze pewnie nowe pytania i nowe odpowiedzi, nowe dane, które samorządy z pewnością wykorzystają. Bardzo dziękuję za te trzy wnikliwe dyskusje. Dziękuję też za państwa zaangażowanie w udzielane odpowiedzi na zadawane przez specjalistów pytania, bo tu pojawiają się jeszcze zagadnienia, które będzie można przedyskutować następnym razem.

Już myślę o następnym spotkaniu, dlatego wrócę na chwilę do historii. Pierwszy spis powszechny na ziemiach polskich był przeprowadzony na mocy konstytucji uchwalonej przez Sejm Czteroletni 9 marca 1789 r., dlatego dzień 9 marca jest świętem statystyki polskiej. O słowo podsumowania poproszę dyrektora Krzysztofa Markowskiego, dyrektora Urzędu Statystycznego w Lublinie.

Dyrektor Urzędu Statystycznego w Lublinie, Krzysztof Markowski

Jeżeli chodzi o podsumowanie, to jak państwo słyszeli i widzieli, tak naprawdę musiałbym powtórzyć wszystko, bo generalnie rzecz biorąc demografia jest ogromnym wyzwaniem. Wprawdzie tych gmin, w których zmiana liczby ludności i mieszkańców na plus jest dużo mniej

w naszym województwie niż w innych regionach kraju, to jednak bez względu na to, czy jest to gmina mała czy duża, bez względu na to, gdzie jest położona, to zmniejszenie liczby ludności, jak i wzrost zaludnienia jest wyzwaniem. Ja bym tylko zwrócił uwagę na kilka rzeczy, które cały czas się powtarzały.

Mianowicie, Pani Burmistrz i Pan Burmistrz czy Pani Wójt i Pan Wójt, czy też Pan Prezydent, który się wypowiadał, każdy zwracał uwagę na jedno, że podstawową rzeczą zatrzymania mieszkańców na swoim terenie jest kwestia rozwoju i utrzymania miejsc pracy. To jest wyzwanie dla samorządu. Drugim bardzo ważnym czynnikiem jest kwestia podnoszenia jakości życia w danej miejscowości. Są to czynniki, które mogą zatrzymać mieszkańców. Tak jak ja i nie tylko ja często powtarzam, z Lubelszczyzny osoby zarówno wyjeżdżają, jak i tu przyjeżdżają. Mijmy nadzieję, że dzięki tym działaniom i wyzwaniom, przed którymi stoją lubelskie samorządy i dzięki pracy państwa, tutaj mówię bezpośrednio do władarzy jednostek samorządu terytorialnego, stanie się tak, że będzie szansa na to, że trend migracyjny, który akurat jest cały czas ujemny od wielu lat, powoli będzie się zmniejszał i zmieniał na plus. Być może będzie tak, że z racji tego, że Lubelszczyzna będzie cieszyła się czystym powietrzem, a jakość życia będzie w poszczególnych gminach zdecydowanie lepsza, to zarówno mieszkańcy innych regionów Polski, jak i obcokrajowcy będą chcieli osiedlać się na terenach poszczególnych gmin. Będzie to kolejne wyzwanie dla państwa.

Na zakończenie chciałbym bardzo podziękować wszystkim uczestnikom Forum, uczestnikom i moderatorom za poświęcony czas, że chcieliście państwo podzielić się z nami tymi rozwiązaniami, które wprowadzacie w swoich gminach. One są adekwatne do sytuacji, bo praktycznie w naszym województwie nie ma gminy podobnej, każda ma troszeczkę inne trudności związane z demografią. Dziękuję wszystkim, którzy słuchali i obserwowali dyskusję, w sposób może bierny, o tym co się dzieje w poszczególnych gminach, być może wykorzystają zdobytą wiedzę w przygotowywaniu strategii, ewentualnie udoskonaleniu strategii już działającej, tak żeby ten rozwój małych ojczyzn, jak jeden z Panów Burmistrzów to nazwał, postępował in plus i na korzyść mieszkańców. Myślę że, jak wspomniał Pan Artur Kalicki, jest duża szansa na to, aby pierwsze wyniki spisu były już dostępne po nowym roku, wyniki dotyczące tego, jak wygląda sytuacja demograficzna w Polsce, w poszczególnych powiatach, a także w poszczególnych gminach. To wszystko wymaga od statystki publicznej, jak spis się skończy, całego szeregu prac, aby dokładnie przedstawić, jak rzeczywiście wygląda sytuacja demograficzna w państwa małych ojczyznach. Chcę jeszcze na zakończenie podziękować wszystkim, którzy byli niewidoczni, czyli całej obsłudze medialnej, również pracownikom Urzędu Statystycznego w Lublinie, a warto wspomnieć o nich, gdyż bez ich udziału całe to wydarzenie nie zakończyłoby się sukcesem.